Przyjaciel dziecka

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Fot. D. Malanowska

NR 7-12 (736-741)

2020

W NUMERZE:

*

Mamy duże doświadczenie
– poradzimy sobie
Rozmowa z prezesem ZG TPD
Wiesławem Kołakiem

*

Aktywność
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
w czasie pandemii COVID-19

*

Troska o dzieci niepełnosprawne
w okresie zagrożeń koronawirusem

*

Środowiskowe
Ogniska Wychowawcze TPD
prowadzą zajęcia online

*

Historia
Ile lat ma TPD
Dzieje resocjalizacji w Polsce

*

Fotoreportaże

ISSN 0137-8376

ISTNIEJEMY OD 1919 ROKU

Nasi podopieczni to:

- dzieci osierocone i porzucone
- dzieci przewlekle chore i niepełnosprawne
- dzieci i rodziny znajdujące się w trudnych warunkach życiowych, zagrożone marginalizacją społeczną

Organizujemy:

- wypoczynek letni i zimowy
- turnusy rehabilitacyjno-profilaktyczne
- sejmiki dziecięce i młodzieżowe
- konkursy
  - artystyczne
  - ekologiczne
  - sportowe

Nasze placówki to m.in.:

- Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów"
- ośrodki adopcji i rodzin zastępczych
- domy wczasów dziecięcych
- środowiskowe ogniska wychowawcze
- świetlice:
  - środowiskowe
  - socjoterapeutyczne
  - psychoterapeutyczne
- place gier i zabaw
- warsztaty terapii zajęciowej
- ośrodki rehabilitacyjno-wychowawcze
- punkty poradnictwa rodzinnego, psychologicznego i „telefony zaufania"
- przedszkola
- dzienne ośrodki adaptacyjne

Spis treści

Mamy duże doświadczenie – poradzimy sobie – rozmowa z prezesem ZG TPD Wiesławem Kołakiem – I. Malanowska 1

Robimy swoje – D. Kozłowska 4

Dobro dziecka – najważniejsze – M. Jagodzińska 6

Szkice z dziejów resocjalizacji w Polsce – J. Kulbaka 10

Aktualności z TPD – I. Malanowska 11

Duma – uznanie – szacunek 12

Ważne inicjatywy – A. Muchowska 15

Postawmy na rozwój kół – K. Pleśniak 17

Sto, sto dwadzieścia, a może więcej – G. Piestrak 19

Pisali o nas – I. Malanowska 20

Wrażliwość i oddanie dzieciom – J. Bogdaszewski 21

Świadczenia pielęgnacyjne – J. Bogdaszewski 21

O Alicji Nowak – Mama, Rodzina i Przyjaciele – I. Nowak 22

O TPD piszą w Japonii – I. Malanowska 24

Stanisław Olbrycht – Z. Nowaczyk 25

Jak dbać o higienę psychiczną – K. Dobrenko 26

Smutne pożegnania – I. Malanowska 28

Wakacje mimo pandemii – J. Szklarska 29

Nakręceni w pomaganie – G. Piestrak 30

Ciekawie i wesoło – M. Bajorek 31

Aktywność na miarę potrzeb – W. Chabko 32

Fotografie ze świetlicy TPD w Przemyślu 33

Fotoreportaż P0aczki świąteczne i Święty Mikołaj – R. Klim 34

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI
THE SOCIETY OF THE FRIENDS OF CHILDREN

Zarząd Główny

Biuro ZG TPD:
ul. Krakowskie Przedmieście 6
00-325 Warszawa
tel. 22 435 46 80, 22 827 78 44
fax 22 826 08 74
www.tpd.org.pl
e-mail: tpd-zg@tpdzg.org.pl

Mamy duże doświadczenie – poradzimy sobie

Rozmowa z Wiesławem Kołakiem, prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Zbliża się czas podsumowań działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tym razem po XVIII Krajowym Zjeździe, przypadającym jak zawsze, po dwóch latach, czyli w połowie kadencji. Jak wypadają te podsumowania, zważywszy, że działacze TPD musieli nieoczekiwanie zmierzyć się z koniecznością ogromnego przeorganizowania swoich działań w związku z pandemią spowodowaną koronawirusem?

Przez krótki czas po Zjeździe mogliśmy prowadzić dotychczasową działalność, a nawet ja rozwijać, gdyż pandemii jeszcze nie było. Normalnie funkcjonowały środowiskowe ogniska wychowawcze, świetlice i inne placówki prowadzone przez TPD, dzieci wyjeżdżały na ferie, wycieczki, odbywały się tradycyjne spotkania świąteczne, noworoczne i inne, które obchodzono zwykle uroczyście, stosownie do okazji. Przygotowywaliśmy się do wdrażania wniosków zjazdowych. Ale tak było tylko przez cztery miesiące po Zjeździe, do marca 2020 roku, kiedy dowiedzieliśmy się o koronawirusie, również rozprzestrzeniającym się w Polsce, i wynikających z tego obostrzeniach. Dla naszego stowarzyszenia oznaczało to konieczność całkowitego przeorganizowania działalności.

Musieliśmy przejść na system pracy online, zarówno w biurze Zarządu Głównego, jak i w oddziałach terenowych. Trzeba pamiętać, że jesteśmy dużą organizacją działającą w całym kraju, toteż musieliśmy włożyć wiele wysiłku w to, aby Towarzystwo mogło funkcjonować w tych diametralnie zmienionych warunkach. Ważną sprawą było utrzymanie regularnego kontaktu z działaczami w terenie, co się udało szybko zorganizować. Co tydzień odbywają się rozmowy i dyskusje online, w których uczestniczą nie tylko prezesi oddziałów terenowych, ale także inni działacze TPD, którzy mają taką potrzebę. Podczas tych zdalnych spotkań dzielimy się pomysłami dotyczącymi głównie tego, jak organizować codzienną pracę naszych ogniw i placówek. Ale także podnoszone są problemy dotyczące rozmaitych zagadnień wiążących się z doskonaleniem naszej działalności dla dobra dzieci. Dla przykładu wspomnę o dyskusji poświęconej społecznym rzecznikom praw dziecka TPD, o czym obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze „Przyjaciela Dziecka".

Zdalne dyskusje dotyczą jednak przede wszystkim codziennej sytuacji dzieci, możliwości podejmowania działań dla nich i z ich udziałem. Pandemia ograniczyła te możliwości.

Pandemia to czas niezwykle trudny dla wszystkich, również dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Od samego jej początku podjęliśmy wiele starań, aby nasza działalność mogła nadal służyć dzieciom. Chodzi przede wszystkim o to, aby chronić dzieci przed skutkami ograniczeń, jakie w tym czasie okazały się konieczne i zostały wprowadzone w naszym codziennym życiu. Przypomnę, że naszą misją od samego początku istnienia jest troska o dobro dzieci. Toteż bardzo szybko podjęliśmy starania o to, aby jak największa liczba placówek TPD mogła nadal wspomagać swoich podopiecznych. Gdzie było można, tam wprowadziliśmy zajęcia online na przykład w ogniskach.

Odwołanie zajęć w szkołach, a także w naszych placówkach spowodowało, że dzieci przebywały w domach, miały lekcje w systemie zdalnym. Do tego, jak wiadomo, potrzebne są komputery czy laptopy. Nasi podopieczni na ogół nie mieli w domu tych urządzeń, a rodziców nie stać było na ich szybki zakup. Z pomocą przyszli sponsorzy, PEPCO, Tesco i inni, którzy przekazywali dla TPD potrzebny sprzęt do zajęć, używany i nowy, co znacznie ułatwiło dzieciom naukę i pozwoliło uczestniczyć w zajęciach proponowanych przez ogniska, świetlice i inne placówki wsparcia dziennego. W miarę upływu czasu, dzięki intensywnym staraniom naszych działaczy, wyposażenie w te urządzenia poprawiało się, co było szczególnie potrzebne w rodzinach wielodzietnych, gdzie kilkoro dzieci musiało korzystać z lekcji zdalnych i takich samych zajęć w placówkach TPD. Za te starania działaczom TPD należą się

Fot. Rafał Klim

Wiesław Kołak, prezes ZG TPD, prowadzi spotkanie z japońską delegacją. Piszemy o tym na str. 24.

wielkie podziękowania. Dzieci nie tylko uzyskały warunki do nauki szkolnej, mogły też uczestniczyć w zajęciach proponowanych przez wychowawców w ogniskach i świetlicach, nauczyły się obsługi sprzętu mobilnego, można śmiało powiedzieć, że poczuły się także dowartościowane, a to dla ich przyszłości ma duże znaczenie.

Gdy przegląda się internetowe strony terenowych zarządów czy kartki czasopism wydawanych przez niektóre oddziały TPD, na przykład zachodniopomorskie „Wśród Nas", koszaliński „Świat Dziecka" czy dolnośląską „Troskę i Radość", zadziwia bogactwo konkretnych inicjatyw służących dzieciom. Dowiadujemy się o nowych żłobkach i przedszkolach, o konkursach plastycznych, ciekawych zajęciach, poradach pedagogów i psychologów, telefonach zaufania, pomocy dla dzieci niepełnosprawnych i wielu innych przedsięwzięciach. A wszystko to mimo ogromnych trudności spowodowanych koronawirusem.

Ludzie działający w TPD od początku byli nastawieni do walki o lepsze dzieciństwo, szczególnie dzieci osieroconych, chorych i biednych. Mieli też poczucie misji, którym dzisiaj i my się kierujemy. W minionym roku były dwie ważne okazje do podsumowania dokonań i zauważenia wielkiej wartości społecznej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Były to, w czerwcu, obchody 100-lecia naszego Towarzystwa, a w listopadzie obrady, wspomnianego Krajowego Zjazdu TPD. Wydarzenia te pokazały, jak potrzebna jest nasza działalność, ile dobra i korzyści przynosi dzieciom, ale także umocniły poczucie dumy u działaczy TPD. Taka atmosfera sprzyja podejmowaniu nowych inicjatyw na przykład realizacji programu „Droga do Domu", którego cel dobrze określa znane hasło „Róbmy wszystko, aby dzieci wychowywały się w rodzinie własnej", czy też starań o należyte miejsce pedagoga rodzinnego na liście zawodów. Chwalić się także można wysokim poziomem opieki nad dziećmi w żłobkach i przedszkolach TPD, wieloma ciekawymi pomysłami w tej dziedzinie, co dla dzieci oznacza atrakcyjne i edukacyjnie wartościowe organizowanie codziennych zajęć. Równolegle organizowane są, choć na mniejszą skalę z powodu pandemicznych ograniczeń, tradycyjne i sprawdzone formy działania w ramach akcji „Lato w mieście" i „Lato na wsi". Powodzeniem cieszą się imprezy online w świetlicach i ogniskach TPD.

Nawiązując do obchodów 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, warto zwrócić uwagę na obchody 75-lecia TPD, które odbyły się niedawno w regionach położonych na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych. Wyjaśnijmy przyczyny tych podwójnych obchodów jubileuszowych.

W regionach dolnośląskim i zachodniopomorskim obchodzono 100-lecie TPD, ale także 75-lecie działalności, która mogła się rozpocząć dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej w 1945 roku. Przyczyną było przesunięcie granic Polski w kierunku zachodnim, o czym młode pokolenie dowiaduje się z nauki historii lub choćby z filmu „Sami swoi". Wiele osób, które się osiedliły na tych terenach, podjęło bardzo potrzebną działalność na rzecz dzieci, organizując dom opieki dla sierot wojennych, dożywianie oraz inną potrzebną pomoc, i stopniowo rozwijając różne formy pracy nawiązujące do przedwojennych doświadczeń Towarzystwa. A zatem w sensie programowym całkowicie zrozumiałe jest utożsamianie się ze stuletnią historią naszego Towarzystwa.

Obecnie region dolnośląski, zwłaszcza oddział legnicki, oraz region zachodniopomorski należą do najaktywniejszych w kraju. O wielkim autorytecie, jaki zyskały sobie działania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na tych terenach świadczy m.in. udział w obchodach posłów, przedstawicieli władz samorządowych, wyższych uczelni, hierarchii kościelnej, sponsorów czy znanych instytucji i firm wspierających w różnych formach działalność TPD.

Podczas cotygodniowych spotkań omawiane są sprawy bieżące, ale także dotyczące poszczególnych oddziałów. W okresie pandemii problemem jest działalność szkolnych i studenckich kół przyjaciół dzieci. W Legnicy tych kół jest 140. Niestety z powodu pandemii ich aktywność uległa zawieszeniu, co jest oczywiste w związku ze zdalną nauką uczniów. Jaka jest szansa na ich ponowną działalność?

Zależy to od tego, jak szybko ustąpi pandemia. Szczepienia przeciwko koronawirusowi stwarzają nadzieję na w miarę szybki powrót do normalności. I wtedy na pewno nastąpi ożywienie wszelkiej działalności, gospodarczej, edukacyjnej, kulturalnej i naszej w TPD. Jestem przekonany, że aktywność kół zostanie szybko odbudowana, bo przecież ich liderzy zarówno w oddziałach, jak i kołach powrócą do szkół i będą chcieli spożytkować swoje doświadczenia, kreatywność, energię i zapał do działania. Tym bardziej, że i obecnie wielu uczniów uczestniczy w ramach wolontariatu na przykład w przygotowywaniu paczek żywnościowych dla rodzin z dziećmi i innych formach pomocy lub w zajęciach organizowanych online przez placówki wsparcia dziennego - ogniska i świetlice TPD.

Podczas jednego z poprzednich posiedzeń wiele uwagi poświęcono działaniom społecznych rzeczników praw dziecka TPD. Warto wracać do tego tematu, tym bardziej, że potrzeba upowszechniania tej funkcji jest jednym z wniosków sformułowanych podczas obrad Krajowego Zjazdu

Praca rzeczników jest bardzo potrzebna. Przypominamy o tym w czasie naszych cotygodniowych spotkań. W okresie pandemii ich działalność została utrudniona, ale interwencje w sprawach dzieci są możliwe do podejmowania, i tak to jest realizowane. Opracowaliśmy odpowiednie legitymacje dla naszych rzeczników, potrzebne nieraz w urzędach i instytucjach. Koordynowania działalności rzeczników podjął się profesor Jacek Kulbaka z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Nadchodzą też wiadomości z terenowych zarządów o pozyskiwaniu nowych rzeczników TPD, co cieszy i jest dobrym zwiastunem powodzenia w popularyzowaniu tej inicjatywy i możliwości udzielania indywidualnej pomocy w przypadkach krzywdzenia dzieci czy konieczności interwencji w różnych problemach i konfliktach rodzinnych.

Wspomnę tu o dorobku Barbary Głowackiej, nieżyjącej już niestety, która organizowała szkolenia dla społecznych rzeczników praw dziecka TPD, zakończonych wręczeniem odpowiednich certyfikatów. Zawdzięczamy jej także wiele publikacji popularyzujących doświadczenia rzeczników, z których wciąż możemy czerpać wiedzę o tym, jak tę pracę organizować i prowadzić. Barbara Głowacka uczestniczyła również w szeroko zakrojonych pracach Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, przyczyniając się do sprawnego i owocnego organizowania kilkunastu corocznych konferencji pod nazwą *Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy*, sejmików dzieci i młodzieży pod

hasłem Z *Podwórka do Parlamentu*, opracowując założenia do funkcji pedagoga rodzinnego, wychowawcy podwórkowego czy prac Ośrodków Mediacyjnych KKWR.

Obecnie również więcej uwagi poświęca się problemom związanym z adopcją dzieci i pracą Ośrodków Adopcyjnych TPD, których w ostatnim czasie ubyło. Czyżby były mniej potrzebne?

Wręcz przeciwnie, są bardziej potrzebne. Jak wyjaśnia Monika Jagodzińska, od kilkunastu lat dyrektor warszawskiego Ośrodka Adopcyjnego TPD, coraz częstszym problemem staje się bezpłodność i małżeństwa po kilku latach bezowocnego starania się o dziecko, decydują się na adopcję. Toteż kolejka „po dziecko" wydłuża się. W warszawskim Ośrodku Adopcyjnym, który został założony jako pierwszy w kraju w roku 1960, w okresie oczekiwania na dziecko rodzice przechodzą odpowiednie szkolenie, w czasie którego dowiadują się o różnych aspektach dotyczących wychowywania dzieci przysposobionych. Konsultacje i szkolenia prowadzą wysokiej klasy profesjonaliści z kilkuletnim doświadczeniem w prowadzeniu adopcji. Warto dodać, że od początku z Ośrodkiem Adopcyjnym TPD w Warszawie współpracowały osoby tak wybitne, jak profesorowie Alicja Blaim, Andrzej Stelmachowski, Adam Strzembosz, a poziom i system pracy, jaki wyznaczyli, jest kontynuowany do dziś i rozwijany zgodnie z aktualnymi potrzebami. Mimo to nasze Ośrodki Adopcyjne pracują w poczuciu nieustannego zagrożenia likwidacją i przejmowaniem ich kompetencji przez urzędy. Przy czym nierzadko cierpi na tym dobro dziecka. Przykładem może być likwidacja Krajowego Ośrodka Adopcyjnego TPD wyspecjalizowanego w przekazywaniu do adopcji dzieci chorych i niepełnosprawnych za granicę. W kraju te dzieci nie mogły znaleźć rodziców adopcyjnych, z uwagi na uciążliwość w opiece i brak dostatecznych warunków leczenia i rehabilitacji. Ale zgłaszali się po nie kandydaci na rodziców z zagranicy, dysponujący dobrymi warunkami materialnymi i odpowiednimi możliwościami w zakresie opieki medycznej. Te i inne problemy omawiane są podczas konsultacji online warszawskiego Ośrodka z innymi Ośrodkami Adopcyjnymi w kraju. Do tych tematów będziemy na pewno wracać.

Zasługi Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w rozwijaniu różnych form opieki i pomocy dzieciom i ich rodzinom są ogromne. Przy czym w działaniach TPD stale są obecne takie cechy, jak kreatywność, kompetencje i kompleksowość. Widać to nawet obecnie w czasach pandemii.

Rzeczywiście tak jest. Wystarczy spojrzeć na działalność zarządów i placówek w terenie, organizowanie różnych zajęć online, kiedy to dzieci przebywające w domach otrzymują od swoich wychowawców propozycje wykonania rysunków, prac plastycznych, rozwiązania zagadek, a nawet pogimnastykowania się czy potańczenia. Dzieci, odcięte od szkół, świetlic i ognisk, potrzebują wsparcia psychologicznego lub pedagogicznego. Dlatego zakładane są telefony zaufania, pedagodzy i psycholodzy udzielają porad telefonicznie lub przez urządzenia mobilne; te i podobne działania świadczą o umiejętności dostrzegania potrzeb dzieci i organizowania w porę odpowiedniej pomocy w różnych warunkach.

Historia inicjatyw Towarzystwa zawiera wiele przykładów bardzo ważnych dokonań. Jednym z nich jest również zapoczątkowanie i rozwijanie opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Jak ocenić postęp w tej dziedzinie?

Zmiany są ogromne. To właśnie przy TPD powstał ruch samopomocowy rodziców dzieci, często zupełnie niesamodzielnych, z rozmaitymi dysfunkcjami. Trudno zliczyć wszystkie spotkania, szkolenia, konferencje czy imprezy, których celem było zwrócenie uwagi społeczeństwa i władz na sytuację dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin. Na przykład na to, że na wózku trudno się poruszać w przestrzeni publicznej. Bo nie było zjazdów przy chodnikach, a wąskie drzwi do różnych biur i instytucji uniemożliwiały przedostanie się. Regułą było, że dzieci niepełnosprawne nie mogły funkcjonować poza ścianami mieszkania. Dziś ich sytuacja bardzo zmieniła się na lepsze. Wielka w tym zasługa Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo TPD, który pod wieloletnim przewodnictwem Józefa Bogdaszewskiego inicjował korzystne rozwiązania, dzięki którym wiele barier architektonicznych zniknęło i nikogo na przykład nie dziwi widok studenta na wózku czy wycieczki autokarowej z dziećmi poruszającymi się o kulach czy na wózkach. Pojawiły się przepisy ułatwiające zatrudnianie osób niepełnosprawnych, normalny jest kontakt z niepełnosprawnym urzędnikiem, radnym czy posłem na Sejm. Ale wciąż są sprawy do załatwienia, a jedna z nich dotyczy świadczeń dla rodziców niepełnosprawnych dzieci, o czym szczegółowo pisze Józef Bogdaszewski na naszej stronie internetowej.

Ostatni okres zaowocował książkami, które zostały wydane z okazji 100-lecia Towarzystwa, ale pojawiły się także inne, związane tematycznie z działalnością TPD. Zaplanowana jest również kontynuacja aktywności wydawniczej. Czy można uważać, że powstaje specjalistyczna biblioteka poświęcona historii i działalności Stowarzyszenia?

Już obecnie bogactwo naszego księgozbioru na pewno uzasadnia taką nazwę. Poczesne miejsce w tej bibliotece zajmuje książka Bohdana Tracewskiego „Przyjaciele Dzieci" dostarczająca niezwykle wartościowej wiedzy o historii i działalności TPD. Z czasem pojawiały się inne wydawnictwa, na przykład wydane przez TPD w Koszalinie opracowanie konferencji „Dziecko między prawem a rzeczywistością". W następnych latach podobnych opracowań tematycznych ukazało się więcej. TPD w Koninie wydało jubileuszową książkę „Dziecko w świecie przyjaciół". Ale opracowaniem szczególnie przygotowywanym z okazji 100-lecia TPD jest, licząca 391 stron, książka zatytułowana „Siła jedności w różnorodności" wydana w 2019 roku. Publikacja ta zawiera materiały o działalności TPD w różnych miejscowościach w różnych latach, wspomnienia biograficzne o wybitnych działaczach, a także opracowania problemowe. Wymienię tu jeszcze książkę „75 lat Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Dolnym Śląsku", wydanie w Legnicy w 2020 roku, oraz ogromne dzieło, blisko 600 stron, „O potrzebie nowego Kodeksu Rodzinnego i jego podstawach aksjologicznych" pod redakcją: Stanisław L. Stadniczeńko i Marek Michalak.

Godna polecenia jest również książka naukowa Joanny Wiesler „Dziecko w PRL-u" wydana w 2020 r. w Poznaniu. W podtytule: „Trzy dekady polityki opieki nad dzieckiem w PRL-u (lata 60., 70. I 80. XX wieku). Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) jako organizator pomocy dzieciom w państwie demokracji ludowej".

Od historii przejdźmy do spraw aktualnych. Jak przebiegają przygotowania do listopadowego Krajowego Zjazdu Delegatów TPD?

Na razie kontaktujemy się, głównie online i telefonicznie, z działaczami ogniw terenowych TPD. Pandemia niezmiernie utrudnia wszelkie prace organizacyjne. Stopień realizacji uchwał pozjazdowych jest różny, czekamy na dokładne sprawozdania z zarządów. Ale już teraz można stwierdzić, że pod kierunkiem Henryka Romańczuka kontynuuje pracę Komisja Historyczna, która wspomaga organizacyjnie zaplanowane wydanie Złotej Księgi TPD. Również Komisja Finansowa, którą kieruje wiceprezes Grzegorz Piestrak, dobrze wykonuje swoje zadania, m.in. przygotowując relacje o efektach pracy zdalnej w TPD. Również aktywnie działa Józef Bogdaszewski kierujący pracami Komisji Organizacyjnej. Bardzo dobrze pracują koleżanki z ośrodków adopcyjnych. Ale chcemy pozyskać nowe osoby do naszej działalności. Nadspodziewanie dobrze radzą sobie środowiskowe ognisk-a wychowawcze, które szybko odnalazły się w trudnych warunkach. Trudno przewidzieć, jak będą przebiegać wybory uzupełniające na wszystkich szczeblach TPD. Za jakiś czas będziemy wiedzieli więcej. Na razie podejmujemy wszystkie potrzebne działania, zakładając optymistycznie, że sobie poradzimy.

Rozmawiała **Irena Malanowska**

Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" w dobie pandemii

Robimy swoje

Rok 2020 rozpoczął się w „Helenowie" jak zwykle zupełnie spokojnie. Wróciliśmy po przerwie świątecznej do naszego ośrodka pełni optymizmu i radości. Mieliśmy rozległe plany, wielkie zamiary i rozpoczęte projekty. Wychowankowie z radością wrócili do szkół, Specjalnego Ośrodka Wychowawczego (SOW), internatu, do swoich kolegów, do miejsca, które dla większości jest drugim domem, miejscem bezpiecznym i stwarzającym możliwość rozwoju. Tak minęły pierwsze dwa miesiące roku. Ale nadszedł marzec i zaczęły pojawiać się pierwsze niepokojące informacje o koronawirusie. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział co to za choroba, komu zagraża, jaki ma przebieg i jak jest groźna.

Przerwa w zajęciach

12 marca nastąpiła pierwsza przerwa w pracy naszej placówki. Nowa, nieznana sytuacja oraz sygnały dochodzące z mediów spowodowały, że pojawiło się wielkie zaskoczenie i niepewność, które łączyły się z lękiem, a nawet silnie odczuwanym strachem. Zarówno opiekunowie, wychowawcy, jak i podopieczni znaleźli się w obliczu zupełnie nowych wyzwań. W naszych słownikach pojawiły się nowe słowa: reżim sanitarny, pandemia, lockdown. Wszyscy byliśmy nieco zagubieni, pełni oczekiwania co będzie dalej. Mimo tego, że pierwsze tygodnie spędziliśmy wszyscy w swoich domach, nie straciliśmy ze sobą kontaktu. Wykorzystywaliśmy komputery, telefony i inne dostępne urządzenia, by się usłyszeć, porozmawiać ze sobą, zobaczyć na ekranie, wesprzeć się nawzajem. Wychowawcy i opiekunowie byli w stałym kontakcie z uczniami, wychowankami oraz ich rodzicami i opiekunami. Udzielali wszelkiego możliwego wsparcia, odpowiadali na liczne pytania, szukali wspólnych rozwiązań. Szybko wdrożyliśmy się w tajniki zdalnego nauczania. Każdy z wychowanków SOW miał swojego opiekuna, który pomagał mu w odrabianiu lekcji, służył radą, wysłuchał i odpowiadał na wiele pytań. U naszych podopiecznych pojawiały się tęsknota za rówieśnikami, za wspólnie spędzanym czasem, zabawami i nauką. Większość z nich źle znosiła izolację, często towarzyszył im smutek i uczucie samotności. Toteż bardzo staraliśmy się zadbać o samopoczucie naszych wychowanków, dać im możliwie dużo doświadczeń wywołujących uśmiech. Dążyliśmy do tego, by nie stracili nadziei na szybki powrót do tego, czego potrzebują i co kochają, do znanej im „normalności".

Fot. M. Wisniewska

Deser na Dzień Dziecka przygotowali uczestnicy warsztatów kulinarnych.

Po pewnym czasie, odpowiadając na potrzeby naszych podopiecznych oraz ich rodziców będących w szczególnie trudnej sytuacji, otworzyliśmy Specjalny Ośrodek Wychowawczy (SOW). Dołożyliśmy wszelkich starań, by stworzyć bezpieczne warunki pobytu naszym podopiecznym. Panie pielęgniarki stale kontrolowały temperaturę, sprawdzały stan zdrowia zarówno dzieci, jak i całej kadry pełniącej dyżury w internacie. Dbaliśmy o higienę, częściej niż dotąd myliśmy ręce, nosiliśmy maseczki, zachowywaliśmy możliwy dystans, pracowaliśmy w bardzo małych grupach. Objęliśmy opieką

wychowanków, którzy szczególnie źle znosili pobyt w izolacji, nie mając kontaktu z rówieśnikami; tych, którym nastrój wyraźnie się pogarszał oraz tych, którzy bardzo potrzebowali rehabilitacji. Wspieraliśmy w ten sposób również rodziców, którzy mają więcej dzieci wymagających stałej opieki. Ustaliliśmy dyżury w placówce, ale też nadal pozostawaliśmy w kontakcie online ze wszystkimi innymi naszymi podopiecznymi.

W małych grupach i online

Zachowując wszelkie zasady bezpieczeństwa kontynuowaliśmy realizację rozpoczętych wcześniej projektów. Organizowaliśmy warsztaty kulinarne w bardzo małych grupach i online. Prowadziliśmy zajęcia i warsztaty przyrodnicze. Wychowawcy i opiekunowie przygotowali dla wychowanków przedstawienie z okazji Dnia Dziecka, a nasi wychowankowie dostali słodkie prezenty. Z zachowaniem reżimu sanitarnego pożegnaliśmy naszych ówczesnych absolwentów, którzy kończyli swój pobyt w „Helenowie". Choć wszyscy byliśmy zaskoczeni sytuacją związaną z pandemią, staraliśmy się, by nasi podopieczni odczuli te zmiany jak najmniej, żeby czuli się bezpieczni, mieli zapewniony rozwój, naukę i zabawę. Po wakacjach wszyscy wróciliśmy do „Helenowa" pełni nadziei, że będziemy mogli bezpiecznie funkcjonować i realizować nasze plany.

Niestety sytuacja okazała się trudniejsza, niż się spodziewaliśmy. Koronawirus nie odpuszczał, pojawiły się ograniczenia i obostrzenia. Z tego powodu znowu musieliśmy zamknąć ośrodek na jakiś czas. Mieliśmy wówczas już większe doświadczenie w nauce i pracy online. Szybko udało się wszystko zorganizować i znów, na ile to tylko było możliwe, byliśmy RAZEM. W listopadzie, podobnie jak przed wakacjami, umożliwiliśmy małej grupie wychowanków SOW pobyt w internacie. Zorganizowaliśmy stąd naukę zdalną, zapewniliśmy wszystkim możliwość korzystania z komputerów wyposażonych w kamery, kontynuowaliśmy warsztaty kulinarne online, zorganizowaliśmy spotkanie z osobą prowadzącą dogoterapię, co sprawiło wielką radość naszym wychowankom. Nauczyciele, wychowawcy, cały personel dokładali wszelkich starań, by wszyscy mogli się uczyć, ale też miło i atrakcyjnie spędzać czas. Panie pielęgniarki z ogromną troską i uważnością czuwały nad bezpieczeństwem wszystkich nas. Niestety w tym roku nie odbyła się, tak jak zwykle, uroczysta Wigilia, ale wszyscy nasi wychowankowie dostali prezenty od Mikołaja, a najbardziej potrzebujący również paczki żywnościowe.

Fot. M. Wiśniewska

Dogoterapia w „Helenowie"

Fot. Archiwum TPD „Helenów"

Nowe boisko wielofunkcyjne

Nowe atrakcje

Mimo iż sytuacja związana z pandemią nadal jest niepewna, nie rezygnujemy z rozwijania i doposażania internatu. Mamy nadzieję, że nasi podopieczni, kiedy już wszyscy wrócą, będą mieli miłą niespodziankę. Na naszym placu zabaw pojawiły się nowe atrakcje. Jedną z nich jest huśtawka dla osób poruszających się na wózkach. Bardzo czekali na taką huśtawkę, są nią zachwyceni. W odpowiedzi na potrzeby naszych podopiecznych w „Helenowie" powstało boisko wielofunkcyjne, dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. To bardzo atrakcyjnie wyposażony i estetycznie wykonany obiekt. W SOW prowadzimy remont kuchni. Kupiliśmy nowe meble i nowoczesne sprzęty, które będą służyły naszym podopiecznym. W trosce o komfort i bezpieczeństwo nas wszystkich nad wejściami do internatu pojawiły się daszki zabezpieczające przed opadami, a niedługo będzie gotowe specjalne pomieszczenie dla kierowców busów wożących dzieci. Kupiliśmy również specjalistyczny sprzęt do oczyszczania powietrza, co zapewni bezpieczeństwo nam wszystkim. Są to ozonatory oraz bezpieczne i skuteczne urządzenia oczyszczające powietrze z wirusów, bakterii, roztoczy.

Bardzo oczekujemy dnia, kiedy wszyscy będziemy mogli się spotkać w „Helenowie", przywitać bez lęku i bezpiecznie spędzać razem czas. Wierzymy, że to wkrótce nastąpi Z utęsknieniem czekamy na powrót do tego, co znamy i kochamy, do bezpieczeństwa i spokoju.

Dorota Kozłowska
Psycholog SOW w „Helenowie"

Dobro dziecka – najważniejsze

Z historii rozwoju społeczeństw wynika, że zawsze były dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej, których los nie był należycie zabezpieczony. Profesjonalnie działające instytucje, powołane do poszukiwania i tworzenia odpowiedniego środowiska rodzinnego i opiekuńczego, są niezbędne. Taką instytucją jest działający od ponad 60 lat Ośrodek Adopcyjny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie.

Panuje ogólne przekonanie, że w domach dziecka i rodzinach zastępczych przebywa bardzo dużo dzieci; i z reguły uważa się, że wszystkie te dzieci powinny znaleźć nową rodzinę poprzez adopcję. Stąd też pierwsze zdziwienie kandydatów, że na adopcję dziecka czeka się kilka lat i do tego trzeba odbyć jeszcze dość długie i absorbujące szkolenie: po co, skoro oni są chętni, a tyle dzieci czeka na dom.

Fakty są takie, że mimo ponad 80 tys. dzieci przebywających w pieczy w zastępczej przysposabianych jest nieco ponad 2 tys. rocznie. Wynika to z tego, że adoptowane mogą być tylko te dzieci, które mają uregulowaną sytuację prawną pozwalającą na ich przysposobienie. Taką możliwość daje wyrażenie zgody przez rodziców (lub tylko matkę, jeśli ojciec nie jest znany) przed Sądem na adopcję ich dziecka przez nieznaną im rodzinę (tzw. zgoda blankietowa) oraz pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej przez sąd. Dzieci, których sytuacja prawna pozwala na ich przysposobienie, a nie jest ich wiele, bo regulacja sytuacji prawnej z reguły trwa długo, zgłaszane są do Ośrodka w celu poszukiwania rodzin optymalnych dla ich potrzeb. Wcześniej jednak muszą być przez Ośrodek zakwalifikowane do adopcji. Nie wszystkie zgłoszone dzieci uzyskują taką kwalifikację. Przyczyny są różne: wymienić tu można wiek dziecka, brak zgody dziecka (starszego) na adopcję, jego stan zdrowia i funkcjonowania, możliwości nawiązania więzi w nowej rodzinie, nawiązane więzi w rodzinie zastępczej, w której przebywa itp.

Sytuacja każdego dziecka rozpatrywana jest bardzo wnikliwie, indywidualnie, z uwzględnieniem wszystkich jego rozpoznanych i zaobserwowanych potrzeb i możliwości. I tylko dla tych dzieci poszukujemy nowych rodzin.

Rodzicielstwo adopcyjne to duże wyzwanie

Adopcja jest zjawiskiem tak starym jak ludzkość. Historycznie dotyczyła przede wszystkim usynowienia dzieci w kręgu rodzinnym (obecnie ta forma adopcji funkcjonuje jako adopcja ze wskazaniem). Od stosunkowo niedługiego czasu powierzanie obcego biologicznie dziecka do rodziny adopcyjnej traktowane jest jako działanie profesjonalne, mające solidną podbudowę merytoryczną. Być rodzicem adopcyjnym to powód do dumy, ale też niebywałe wyzwanie. Nie wszystkie osoby, które pragną przysposobić dziecko są na to gotowe. Rodzicielstwo adopcyjne różni się od rodzicielstwa biologicznego; i wszyscy, którzy rozważają, czy zostać rodzicem adopcyjnym, powinni wiedzieć, że różnica taka po prostu jest i z czego wynika. **Rodzicielstwo adopcyjne, mimo iż w swojej biologicznej istocie jest rodzicielstwem zastępczym, w formule prawnej adopcji całkowitej i pełnej jest traktowane jak rodzicielstwo naturalne.**

W okresach przedświątecznych do Ośrodka dzwonią nieraz osoby prywatne lub pracownicy firm z pytaniami, czy mogą dostarczyć paczki lub upominki dla dzieci. Bo Ośrodek Adopcyjny w stereotypowym odbiorze identyfikowany jest jako miejsce, w którym przebywają dzieci oczekujące na rodziców, a tak nie jest. Ośrodek adopcyjny to przede wszystkim miejsce, w którym kwalifikuje się do adopcji dzieci zgłoszone przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie, szpitale, placówki instytucjonalnej i rodzinnej pieczy zastępczej itp. oraz prowadzi szkolenia dla przyszłych rodziców adopcyjnych

W społecznym oczekiwaniu ośrodki adopcyjne mają zaspokoić potrzebę posiadania dziecka przez rodziny, które z różnych przyczyn nie mogą mieć (urodzić) własnego potomka. Tymczasem ośrodki adopcyjne zostały utworzone po to, aby poszukiwać najlepszego adopcyjnego środowiska rodzinnego dla dzieci pozbawionych rodziców. I nie zawsze sama potrzeba zostania rodzicem adopcyjnym jest wystarczająca, aby nim zostać.

Coraz częstsza bezdzietność

Statystyki podają, że co piąta para ma trudności z urodzeniem dziecka. Wśród nich obserwujemy nieraz swoiste nastawienie, jakoby dziecko było dobrem socjalnym, a Ośrodek Adopcyjny ma spełnić oczekiwania wszystkich rodzin, które się do niego po to dobro zwracają. Potrzeby opuszczonego dziecka wydają się być słabiej dostrzegane, bo uwaga społeczna skupiona jest bardziej na pragnieniach dorosłych, cierpiących z powodu braku potomka. Osoby, skoncentrowane na swojej niemożności bycia rodzicami biologicznymi i związanych z tym przeżyciach, nieraz kwestionują zasady działania Ośrodka i „wymagania" stawiane kandydatom na rodziców. Jednak nie każdy, kto zgłosi się „po dziecko", posiada odpowiednie do bycia rodzicem adopcyjnym tzw. osobiste kwalifikacje, rozumie ideę adopcji i adopcyjnego rodzicielstwa.

Podstawowym zadaniem Ośrodka Adopcyjnego jest poszukiwanie jak najlepszych rodziców dla zgłoszonych nam dzieci, nie zaś dzieci dla każdej pary pragnącej dziecka. Dzieci, które w miarę upływu czasu będą dorastać i w przyszłości staną się dorosłymi ludźmi, należy powierzać do rodzin świadomych swojej roli i odpowiedzialności.

Nieraz słyszy się, że ośrodki mają bardzo wygórowane wymagania w stosunku do kandydatów: finansowe, bytowe

itp. W rzeczywistości oczekiwania są takie, jak w stosunku do wszystkich rodziców. Przede wszystkim rodzina adopcyjna nie może powielać schematu funkcjonowania rodziny biologicznej, która została pozbawiona opieki nad dzieckiem. Zatem powinni to być ludzie odpowiedzialni, pracujący, o dochodach pozwalających na utrzymanie rodziny (chodzi o wykluczenie możliwości stania się zaraz po adopcji klientami pomocy społecznej), bez uzależnień, niekarani, zdrowi fizycznie i psychicznie, w sumie tacy, aby podołali trudom opieki nad dzieckiem. Powinni także być gotowi do pracy nad sobą i swoim wewnętrznym rozwojem. Adopcja jest bardzo trudną formą rodzicielstwa. Toteż nikogo do adopcji nie wolno namawiać, musi to być samodzielna i dobrze przemyślana decyzja.

Przygotowanie rodziców

Obecne podejście do adopcji, wynikające z wieloletniego doświadczenia, podkreśla ogromną rolę terapii, której wcześniej powinni poddać się kandydaci. Większość z nich w czasie wieloletnich nieraz starań o dziecko na drodze biologicznej, doznała licznych urazów i traum, poronień i strat dzieci. Te bolesne doświadczenia należy przepracować z terapeutą, aby zrozumieć swoją historię i zaakceptować swoją bezdzietność. To jedyna i konieczna droga do otwarcia się na adopcyjne rodzicielstwo. Przysposobione dziecko nigdy nie zastąpi dziecka biologicznego i nie może być tak postrzegane. Jest istotą, która – jak my wszyscy – ma prawo być sobą, być akceptowaną i kochaną taką, jaką jest.

Dzieci oczekujące na adopcję to dzieci po traumie. Coraz więcej wiemy o tym, jak trauma doświadczona w dzieciństwie wpływa na rozwój i całe życie człowieka. Dlatego **dorośli, świadomi swojej rodzicielskiej odpowiedzialności, muszą podjąć pracę nad sobą po to, aby potrafili skutecznie pomóc swoim adoptowanym dzieciom**. Adopcja powinna być wartością dla ludzi podejmujących się opieki nad obcym biologicznie dzieckiem i dawać im prawdziwą satysfakcję, a dzieciom umożliwiać życie w bezpiecznym i korzystnym dla ich rozwoju środowisku rodzinnym. Ośrodek wciąż doskonali metody służące przygotowaniu rodzin na przyjęcie dziecka, jak również pozyskiwaniu informacji o samym dziecku. Duży nacisk kładziony jest na indywidualny kontakt z rodziną – każda z rodzin w naszym Ośrodku ma osobę prowadzącą.

Fot. R. Klim

Przyszli rodzice przechodzą w ośrodku cykl spotkań indywidualnych, a także uczestniczą w szkoleniu prowadzonym w formie warsztatów. „D.R.O.G.A. do Rodzicielstwa" (Duma – Radość – Odpowiedzialność – Godność – Adopcja), to nasz autorski program szkoleniowy składający się z 10 spotkań indywidualnych z rodziną i 13 warsztatowych spotkań grupowych, realizujących różne moduły tematyczne. Uczestnictwo w spotkaniach i warsztatach pozwala zrozumieć samą istotę adopcji, lepiej poznać samych siebie, swoje mocne i słabsze strony, a także uświadomić sobie, że adopcja ma służyć przede wszystkim dziecku pozbawionemu rodziny, zaś potrzeby dziecka są równoważne, a nie mniej ważne niż przyszłych rodziców. W trakcie szkoleń i rozmów indywidualnych można zauważyć u uczestników zmianę w postrzeganiu adopcji, w tym swojej roli jako szczególnie ważnej i wartościowej. Ten proces rozwoju psychicznego nie zachodzi łatwo i wymaga ze strony pracowników Ośrodka, a także samych zainteresowanych, dużego zaangażowania i wysiłku. Ale przekształcenie lęków i niepewności osób oczekujących na dziecko w optymizm, a nawet w radość oczekiwania, są powodem do satysfakcji.

Wiek dziecka

Z reguły kandydaci zainteresowani są adopcją jak najmłodszego dziecka; warto wiedzieć, że z punktu widzenia sztuki adopcyjnej adopcja małych dzieci ma największe szanse powodzenia. Jak pokazują wieloletnie statystyki, preferencje naszych obywateli przedstawiają się następująco: do 30% adopcji dotyczy dzieci w wieku do 1 roku życia, około 65% obejmuje dzieci od 1 roku do 10 roku życia, pozostałe około. 5% to dzieci starsze. Z tych grup w kategorii dzieci starszych ok.1/3 to orzeczenia adopcji tzw. wewnątrzrodzinnej. Dzieci starsze, po 10 roku życia, przewlekle chore i z niepełnosprawnościami, z zaburzeniami zachowania oraz liczne rodzeństwa praktycznie nie znajdują rodzin adopcyjnych.

Marzeniem każdego rodzica jest zdrowe i dobrze rozwijające się dziecko. Takie same marzenia i oczekiwania mają nasi kandydaci, co jest normalne i zrozumiałe. Nie można traktować kandydatów tak, jakby nie mieli prawa do tych oczekiwań i byli tak mocno zdesperowani, że w pragnieniu posiadania dziecka gotowi są zgodzić się na każdą propozycję.

Do adopcji trafiają dzieci w różnym wieku: niemowlęta pozostawione przez matki w szpitalu czy podrzucone do *okien życia,* a także starsze, które interwencyjnie trafiły do pieczy zastępczej, a ich rodzicom sądownie odebrano władzę rodzicielską. Z tym wiążą się problemy mające związek z rodziną biologiczną dziecka. Ośrodek od chwili powstania prowadzi pracę z rodzinami i matkami, decydującymi się na powierzenie dziecka do adopcji. Wnikliwe rozmowy z matkami biologicznymi pozwoliły na lepsze rozumienie ich sytuacji.

Decyzja matki powierzającej swoje dziecko do adopcji bywa przez część społeczeństwa oceniana negatywnie, chociaż nie powinna podlegać ocenie społecznej czy środowiskowej. Nasz Ośrodek od początku swojej działalności stara się zmienić wizerunek kobiet, matek decydujących się powierzyć swoje dziecko innej rodzinie. **Wychodzimy z założenia, że ich decyzje wynikają z przekonania, że tak będzie najlepiej dla dziecka, bo one nie są w stanie, nie potrafią, nie mogą dać dziecku tego, czego ono potrzebuje; i warto to traktować jako wyraz miłości i troski o swoje dziecko; zapewne też niejednokrotnie taka decyzja ratuje dziecku życie.** W matkach tych należy dostrzegać z jednej strony kobiety, które nie radzą sobie z losem, a z drugiej – matki, których macierzyństwo wiąże się z ogromną traumą.

Kwestia ta wymaga dalszych działań uświadamiających skierowanych zarówno do ogółu społeczeństwa, jak i konkretnych osób starających się o przysposobienie dziecka. Szacunek dla rodziny biologicznej, historia pochodzenia i życia dziecka to trudny temat dla kandydatów. Przeszłości, często skomplikowanej i traumatycznej, nie można zmienić. Kandydaci, dziecko i jego historia tworzą tzw. trójkąt adopcyjny. Bez akceptacji, zrozumienia, oraz uwarunkowań tej sytuacji adopcja ma słabe szanse powodzenia. Aby zmienić negatywny i oceniający stosunek do matki i rodziny biologicznej dziecka, Ośrodek podejmuje systematyczną, ale często bardzo trudną pracę z kandydatami.

Wysokie kwalifikacje

Ośrodek Adopcyjny musi być dobrze zorganizowaną placówką, zatrudniającą odpowiednią liczbę pracowników: specjalistów i kadrę administracyjną. Konieczne jest również stabilne finansowanie, uwzględniające wszystkie koszty.

Należy także zauważyć, że metody pracy potrzebne w Ośrodkach Adopcyjnych nie są nauczane na żadnej uczelni. Można się ich nauczyć jedynie w praktyce – od pracownika Ośrodka dysponującego długoletnim doświadczeniem. Pracowników Ośrodków muszą cechować wysokie kwalifikacje, na które m.in. składają się: umiejętność samoorganizacji, doświadczenie zawodowe i życiowe, kompetencje osobiste pozwalające na pracę w sytuacjach interwencyjnych, zdolność podejmowania pracy w zespole i odpowiedzialnych decyzji, odporność na stres i presję oraz umiejętność radzenia sobie z własnymi emocjami.

Pracy w Ośrodku Adopcyjnym nie można nauczyć się z dnia na dzień. Nie każdy może ją wykonywać, trzeba mieć do niej szczególne predyspozycje oraz szeroką wiedzę o charakterze interdyscyplinarnym m.in. z zakresu psychologii, pedagogiki, pracy socjalnej, zdrowia i prawa. Aby osiągnąć tak wysokie kompetencje i stać się samodzielnym pracownikiem, konieczna jest praca w Ośrodku przez co najmniej 2–3 lata.

Niepokojące tendencje

Nie wszystkie publikacje i wypowiedzi pojawiające się w przestrzeni publicznej prezentują rzetelną wiedzę na temat adopcji. Niewielu jest bowiem specjalistów, znających się dobrze na tej problematyce, a szkoda, gdyż ta wiedza jest bardzo potrzebna. W Polsce funkcjonuje nieco ponad 60 Ośrodków Adopcyjnych, z których ponad 40 to ośrodki publiczne. **W ubiegłych latach daje się zauważyć niepokojącą niestety tendencję do traktowania adopcji jako działania formalno-administracyjnego, i – równolegle – zmniejszania liczby funkcjonujących ośrodków niepublicznych**.

Niewątpliwie najlepiej, żeby dzieci wychowywały się w rodzinach własnych. Rolą państwa i jego społecznych partnerów jest stwarzanie takich warunków, aby to zadanie jak najefektywniej realizować. Jednak wciąż brakuje asystentów rodziny, choć takie wsparcie jest zdecydowanie tańsze niż niektóre inne formy opieki (np. domy dziecka), a jednocześnie efektywniejsze i pozbawione traumatycznych przeżyć dzieci i rodziców. Za mało jest również placówek wsparcia dziennego (np. środowiskowych ognisk wychowawczych TPD), a te które działają, ze względu na otrzymywane zbyt skromne finansowanie, nie zawsze mogą w pełni spełniać funkcji przypisanych im w ustawie.

Fot. Archiwum TPD w Koninie

Uroczysta promocja książki „Dziecko w świecie przyjaciół", która została wydana z okazji 100-lecia TPD w Koninie, we współpracy z konińską PWSZ. Przemawia prezes Krystyna Chowańska. Warto dodać, że w Koninie od wielu lat działa Ośrodek Adopcyjny TPD.

Omawiając problemy adopcji oraz doceniając funkcjonowanie programu 500+, należy zauważyć, że brakuje kompleksowego, długofalowego systemu wspierania kobiet, które chciałyby wychowywać własne dziecko, ale ze względu na swoją sytuację społeczną, materialną i bytową czują się zmuszone oddać je do adopcji. Krótki pobyt w domu samotnej matki w niczym nie poprawia ich sytuacji, nie rozwiązuje tego trudnego życiowego problemu.

Trudno też nie zauważyć nowego zjawiska społecznego, jakim staje się problem z posiadaniem dziecka na drodze naturalnej. Szacuje się, że co piąta polska para leczy się z powodu niepłodności. Oczekiwanie na przysposobienie dziecka np. w naszym Ośrodku trwa około 4 lat, a przewiduje się, że będzie trwać dłużej, gdyż liczba dzieci powierzanych co roku do adopcji jest zbliżona (niemal taka sama), zaś kandydatów pragnących adoptować dziecko zgłasza się coraz więcej. Być może nastał czas, aby podjąć pilnie działania zmierzające do umożliwienia obywatelom polskim adoptowania dzieci z państw np. sąsiednich: Ukrainy, Białorusi i innych oraz dzieci polonijnych, migracji ekonomicznej (aby dzieci urodzone w polskich rodzinach nie trafiały do rodzin zagranicznych).

Historia warszawskiego Ośrodka Adopcyjnego TPD

Założenie w 1960 roku Ośrodka Adopcyjnego TPD w Warszawie było odpowiedzią na potrzebę uporządkowania działań różnych przypadkowych grup osób powierzających dzieci osierocone rodzinom zgłaszającym chęć ich przysposobienia. Ośrodek Adopcyjny, jako specjalna placówka, był czymś nowym, przełomowym dla wszystkich stron uczestniczących w procesie adopcji: matek i rodzin biologicznych, dzieci, rodzin przyjmujących dzieci, a także dla pracowników, czyli grup osób, które wypracowywały system profesjonalnego podejścia do zjawiska przysposobienia. Ośrodek Adopcyjny TPD, dzięki swoim twórcom, stał się miejscem, gdzie ta nowa myśl i idea przemyślanego, godnego powierzania dzieci do adopcji były urzeczywistniane i rozwijane, tym bardziej, że Ośrodek przyciągał ludzi z poczuciem misji, dla których ta praca stała się pasją. Prekursorami w organizowaniu działań Ośrodka byli: Teresa Strzembosz, działaczka katolicka; Krystyna Krzywiec, wiceprezes Okręgu Stołecznego TPD; Zofia Dembińska, wiceminister oświaty. Od strony prawnej czuwały nad tym takie osoby, jak prof. Adam Strzembosz oraz nieżyjący już profesorowie Seweryn Szer i Andrzej Stelmachowski.

W pracę na rzecz Ośrodka zaangażowało się wiele osób z różnych środowisk, których łączyła wrażliwość na krzywdę i potrzeby dziecka. Wieloletnimi przewodniczącymi dwóch komisji działających przy Ośrodku były: znana dziennikarka Anna Tatarkiewicz, oraz Alicja Szymborska, autorka „Sieroctwa społecznego". Z inspiracji Ośrodka Adopcyjnego TPD doszło w 1964 roku do zmian w prawie adopcyjnym. Zmiany dotyczyły możliwości pełnej adopcji oraz tzw. zgody blankietowej, czyli wyrażenia przez naturalnych rodziców zgody na adopcję dziecka przez nieznanych im rodziców.

Od 1968 roku Ośrodek zaczął organizować Rodzinne Domy Dziecka. Powstały 22 takie domy. Znajdowały w nich miejsce przede wszystkim liczne rodzeństwa, które wychowywały się w nich do usamodzielnienia. Dzieci z RDD TPD nie trafiały do adopcji. Nowością było tu tworzenie domów na zasadzie życia rodzinnego, analogicznie jak w rodzinie wielodzietnej. Niestety inicjatywa RDD, wypracowana przez TPD, została zahamowana przez kolejne reformy, jak i narzucone sposoby rozliczania wychowawców. Ostatni RDD TPD wygasił swoją działalność w 2006 roku.

W 1979 roku opracowano koncepcję powoływania terapeutycznych rodzin zastępczych. To nowatorskie zadanie Ośrodka polegało na zorganizowaniu placówki, w której dzieci mogły być diagnozowane i rehabilitowane. W tym celu nawiązano współpracę z Zakładem Propedeutyki Pediatrii Akademii Medycznej w Warszawie, kierowanym przez doc. Izabelę Bielicką, a w następnie kolejno przez prof. Alicję Blaim i prof. Barbarę Rymkiewicz-Kluczyńską. W zakładzie tym został zorganizowany w 1959 roku Oddział Preadopcyjny, który niestety zamknięto w roku 2007 z przyczyn finansowych. Oddział ten był pierwowzorem obecnie funkcjonujących w systemie pieczy zastępczej Interwencyjnych Ośrodków Preadopcyjnych.

Ośrodek Adopcyjny TPD poszerzał swoją działalność także o inne obszary. W 1990 roku przy Ośrodku uruchomiono pierwszy w Polsce Adopcyjny Telefon Zaufania, działający nadal. Powołano go z myślą zarówno o rodzinach, które pragną zaadoptować dziecko, jak i o tych kobietach, które pragną oddać swoje dziecko do adopcji (nieakceptowane ciąże, trudności z zapewnieniem opieki), a także o dorosłych adoptowanych.

W 1991 roku nasz Ośrodek opracował koncepcję Banku Informacji o Dzieciach przewidzianych do adopcji i był prowadzony do czasu przejęcia go przez ośrodek publiczny w Warszawie w 1993 roku.

Przy naszym Ośrodku w 2009 roku powstał Klub Rodzin Adopcyjnych i Zastępczych „RAZEM", co ułatwia integrowanie się rodzin i tworzy naturalną grupę wsparcia dla dzieci. Uruchomiono też klubik dziecięcy „Calineczka" oraz stworzono projekt „Otwarte drzwi" dla osób rozważających podjęcie decyzji o przysposobieniu dziecka. Od 2015 roku Ośrodek organizuje „Piknik z Bajką Adopcyjną", czyli pikniki rodzin adopcyjnych, sprzyjające spotkaniom rodzin i dzieci oraz radosnemu, wspólnemu świętowaniu. Inną inicjatywą jest praca z dorosłymi adoptowanymi, którzy poszukują informacji o swoich rodzinach biologicznych.

Najnowsze przedsięwzięcie to uruchomienie specjalistycznej poradni postadopcyjnej wspierającej rodziny adopcyjne, co nastąpiło w roku 2020 w drodze rozstrzygnięcia konkursu ofert, ogłoszonego przez Zarząd Województwa Mazowieckiego TPD.

Monika Jagodzińska

PORADNIK PRAWNY DLA POTENCJALNYCH RODZICÓW, KTÓRZY CHCIELIBY ODDAĆ DZIECKO DO ADOPCJI, PRZYSPOSOBIĆ DZIECKO BĄDŹ STAĆ SIĘ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ

Informacje w ramkach zamieszczone w PD pochodzą z Vademecum porad prawnych opracowanych przez prawników współpracujących z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci w ramach realizacji projektu nieodpłatnej pomocy i edukacji prawnej. Strona: tpd.org.pl

Monika Jagodzińska jest członkiem Prezydium ZG TPD, prezesem Zarządu Mazowieckiego Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i dyrektorem Ośrodka Adopcyjnego TPD w Warszawie.

Szkice z dziejów resocjalizacji w Polsce
(od średniowiecza do końca XVIII w.)

Postęp w dziedzinie karania i resocjalizacji nieletnich następował stopniowo na przestrzeni wieków. Dziś trudno uwierzyć, jak okrutnie były traktowane dzieci z powodu różnych przewinień. Pisze o tym w swoim artykule dr hab. Jacek Kulbaka, profesor Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie.

Problematyka resocjalizacji nieletnich (nazwa powszechnie stosowana dopiero po II wojnie światowej), wcześniej na gruncie polskim określanych jako *moralnie zaniedbani* czy też *moralnie upośledzeni*, sięga w Polsce, w sensie instytucjonalnym, XVII wieku.

W średniowieczu stosunki społeczne i gospodarcze opierały się na zasadach hierarchii i zasadach feudalnych. Począwszy od czasów króla, a potem cesarza Karola Wielkiego (VIII-IX w.), działaniami opiekuńczymi na rzecz potrzebujących, w tym ochroną życia poczętego, zajmowały się władze kościelne i świeckie. Podtrzymano i wzbogacono rzymskie przepisy z IV w. n.e. zakazujące zabijania niemowląt. Dla oznaczenia różnorodnych form opieki stosowanej w średniowieczu zwykło się stosować pojęcie szpitalnictwa. Placówki tego typu, zwane potocznie przytułkami, hospicjami, azylami, dedykowane były, wobec powszechnego ubóstwa, kalectwa i sieroctwa, do szerokiego kręgu odbiorców. W końcu średniowiecza gdzieniegdzie zakazywano żebractwa, a co więcej, nakładano na żebraków i bezdomnych obowiązek pracy. Władze świeckie w różnych częściach Europy i z różnym skutkiem, chcąc zahamować notoryczną przestępczość, określały zasady jałmużnictwa.

Powstanie pierwszych zakładów dla sierot i moralnie zaniedbanych przypada w Europie na wiek XIV (Norymberga, 1388). Placówki tego typu powstały w tym czasie również na ziemiach polskich (Grudziądz). Niestety nieletnich umieszczano razem z dorosłymi przestępcami i podlegali oni surowym karom tak samo jak dorośli. Działania mające na celu prawidłowe wychowanie młodego pokolenia, od schyłku średniowiecza przez kolejne stulecia, opierano na prawie zwyczajowym, normach wywiedzionych z prawa rzymskiego, tradycji i kultury danego regionu.

W dobie odrodzenia kwestie zabezpieczenia społeczeństwa przed patologiami, w tym kalectwem, sieroctwem, ubóstwem, czynami zabronionymi prawem, stały się przedmiotem troski czołowych humanistów (Vives. Erazm), a co ważne znalazły odzwierciedlenie w praktyce, gdy samorządy miejskie podjęły się działań naprawczych w tym zakresie (Hamburg, Norymberga i inne). W Anglii kluczem do poprawy charakteru – w dużej mierze dotyczyło to także nieletnich – uczyniono zakłady zwane *workhousami* (domami pracy). Nie ulega wątpliwości, że w placówkach tych, które stanowiły w jakiejś mierze unowocześnienie średniowiecznych przytułków, dopuszczano się rozlicznych nadużyć, mających niewiele wspólnego z humanitaryzmem i pedagogizacją młodzieży, której domagały się światłe umysły. Funkcjonowanie tych placówek podporządkowano wytycznym społeczeństwa opartego na patriarchalnym i hierarchicznym układzie społecznym, a także drakońskich prawach nowo powstającej epoki kapitalistycznej.

Przyjmuje się, że prawo polskie w średniowieczu, a następnie w czasach nowożytnych, skodyfikowane przez króla Kazimierza Wielkiego (XIVw.) i unowocześniane przez kolejnych władców (m.in. Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta), cechowało się szeroko pojętym humanitaryzmem w stosunku do dzieci i młodzieży. Podstawowym czynnikiem poprawy czyniono oddziaływania w duchu religijnym pod patronatem rodziny i krewnych, w duchu pracowitości, użyteczności i uspołecznienia. Tego typu zalecenia odnajdujemy m.in. w piśmiennictwie Sebastiana Klonowica, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, czy też u prawnika Bartłomieja Groickiego.

Wzorcem, na którym początkowo opierało się tworzenie zakładów wychowawczo-poprawczych był angielski zamek Bridevell, założony w połowie XVI wieku jako dom pracy przymusowej i poprawy charakteru. Z tego rozwiązania skorzystano następnie w Niderlandach i w innych krajach, dając początek systemowi celkowemu w więziennictwie [zakłady w Amsterdamie (1595), Bremie (1609), Lubece (1613), Hamburgu (1629) oraz na ziemiach polskich w Gdańsku i Warszawie (1629)].

Gdański Dom Poprawy opierał się na systemie celkowym. Nieletni, wśród których przeprowadzono rozpoznanie/selekcję pod kątem stopnia zdemoralizowania, przebywali w jednoosobowych celach. Warszawska placówka mieściła się w murach kościoła św. Benona na Nowym Mieście. Działalność tego sierocińca wspierali przywilejami sami królowie (Zygmunt III Stary i Władysław IV Waza). Zakład słynął z cenionych wyrobów rzemieślniczych i z wypieku dobrego chleba. Placówka przetrwała do 1710 roku. (wojna północna). Za główny czynnik wychowawczy przyjęto spectrum oddziaływań, realizowanych w świetle praw religijnych, edukacyjnych (nauczanie elementarne) oraz praktycznych (praca i nauka zawodu).

Poza przywilejami królewskimi na terenie Rzeczypospolitej starano się organizować centralny nadzór nad placówkami opiekuńczymi – podobnie jak we Francji – co też znalazło się w konstytucji sejmowej z 1672 r.

W połowie XVII w. pojawili się w Polsce Bracia Miłosierdzia (Bonifratrzy). W 1730 r. stanęli na czele domu poprawy (cuchthaus), utworzony przez ks. Adama Franciszka Rostkowskiego przy wspomnianym wcześniej sierocińcu Bractwa św. Benona. Dom poprawy przeznaczony był dla osób „krnąbrnych, swawolnych, zalotnych, niewiernych, pijanic, próżniaków". Dom poprawy posiadał osiem okratowanych cel. Panowała w nim surowa dyscyplina, włącznie z karą chłosty wykonywaną – ku odstraszeniu innych – pośrodku placu, gdzie znajdował się pręgierz. W czasach króla Stanisława Augusta Poniatowskiego placówkę tę przejął magistrat Starej Warszawy (1771), a następnie redemptoryści (1787). Program nauczania i wychowania został zaakceptowany przez władze Komisji Edukacji

Narodowej. Gorącym orędownikiem i mecenasem tego zakładu był król Stanisław August Poniatowski.

Należy przypomnieć, że w 1717 r. zainicjował działalność w Warszawie drugi sierociniec kierowany przez spowiednika Sióstr Miłosierdzia ks. Piotra Gabriela Baudouina. Placówkę tę mniej więcej od połowy XVIII w. zwano Szpitalem Dzieciątka Jezus i pod tą nazwą funkcjonuje do czasów współczesnych.

W dobie oświecenia pojawiły się postępowe projekty reformy polskiego systemu prawnego, opartego na dawnych przepisach prawa (statutów K. Wielkiego, prawa magdeburskiego, Statutów Litewskich, tzw. konstytucji sejmowych). Polski projekt kodeksu przedstawili na forum sejmu Andrzej Zamoyski i Józef Wybicki. Kodeks ten, wzorowany na toskańskim kodeksie Cezarego Bonesany di Beccarii, znany jest jako *Zbiór praw sądowych* (1778). Zgodnie z jego wykładnią dzieci do lat 12 nie ponosiły żadnej odpowiedzialności karnej. Warunkową odpowiedzialność karną przesuwano aż do 18 roku życia. Kara śmierci rezerwowana była dla nieletnich, którzy zamordowali swoich rodziców bądź dziadków. Pozostali mieli być kierowani do zakładów poprawczych. Co ważne, projekt przewidywał uwzględnienie motywów popełnienia przestępstwa, stanu psychicznego sprawcy *etc.* Ze smutkiem należy przyjąć informację, że Sejm nie był zainteresowany wprowadzeniem kodeksu i odrzucił jego procedowanie w 1780 r.

U schyłku I Rzeczypospolitej król Stanisław August Poniatowski powołał tzw. Deputację w celu modyfikacji kodeksu wykonywania kary (1791). Powrócono do ambitnego projektu Andrzeja Zamoyskiego. Deputacja planowała ustanowienie zakładów karnych i śledczych z podziałem na ciężar czynu i płeć. Niestety prace te zostały przerwane przez tragiczne wydarzenia na scenie politycznej i trzeci rozbiór Polski. Co ciekawe, do końca I Rzeczypospolitej aktualne były przepisy prawa z czasów króla Kazimierza Wielkiego (XIV w.), Jana Olbrachta (XV w.) i Zygmunta Starego (XVI w.). Zachowane zapisy prawa magdeburskiego, jeszcze ze średniowiecza, wskazują na to, że stosowano podziały związane z pojęciem poczytalności i warunkowej odpowiedzialności karnej. Wiek młodociany dla chłopców obejmował zazwyczaj lata od 7 do 14 roku życia, u dziewcząt zaś od 7 do 13 lat. Na te lata przypadał też tzw. wiek sprawny.

Reasumując można by stwierdzić, iż pomimo niedokończonych, bądź nieprzeprowadzonych refom legislacyjnych polsko-litewskie ustawodawstwo cechowało się dużym humanitaryzmem, również względem osób psychicznie chorych i innych, miało długi rodowód i tradycję sięgającą nawet odległych czasów średniowiecza.

Jacek Kulbaka

Piśmiennictwo (wybrane):

Czapów Cz., Jedlewski S., *Pedagogika resocjalizacyjna*, Warszawa 1971.

Giedroyć F., *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*, Warszawa 1908.

Fierek H., Fierek-Kaźmierowska M., *Dzieje opieki nad dzieckiem*, Słupsk 1991.

Kalinowski M, *Resocjalizacja nieletnich w państwach europejskich i pozaeuropejskich*, Warszawa 2005.

Kulbaka J. , *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012, ss. 254. (tekst książki dostępny jest w pdf i jest wysyłany na prośbę przez autora).

Kulbaka J., *Z historii resocjalizacji na ziemiach polskich (XVII–XIX w.),* w: Zraniony duch i zagrożone ciało. Resocjalizacja w XXI w. w perspektywie interdyscyplinarnej (red. K. Bocheńska-Włostowska, M. Kuskowski), Kraków 2017, s. 83–99.

Lipkowski O, *Wychowanie dzieci społecznie niedostosowanych*, Warszawa 1966.

Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce,* Poznań 2006.

Dzieci gorszych szans potrzebują Twojego wsparcia!

W swoim PIT przeznacz

1% podatku

na pomoc dla podopiecznych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W odpowiednią rubrykę wpisz:

KRS 0000114345

Aktualności z TPD

Przybywa osób chętnych do podjęcia funkcji Społecznego Rzecznika Praw Dziecka TPD.

W Oddziale Okręgowym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Legnicy powołano 3 nowych Społecznych Rzeczników Praw Dziecka TPD. Są to dr Helena Babiuch z PWSZ im. Witelona, wieloletnia prorektor tej legnickiej uczelni, Wanda Kucner, pedagog i wieloletnia działaczka TPD ze Ścinawy oraz Beata Niemczyk, pedagog z Radwanic w pow. polkowickim. Łącznie w okręgu legnickim działa sześciu Społecznych Rzeczników Praw Dziecka TPD, a dziewięciu na terenie całego Dolnego Śląska.

* * *

W Przemyślu Społecznym Rzecznikiem Praw Dziecka TPD została magister pedagogiki Wiktoria Chabko, kierownik świetlicy „Przystań". Nominację wręczył jej wiceprezes Zarządu Głównego TPD w Warszawie, do niedawna szef przemyskiego Oddziału Okręgowego Grzegorz Piestrak. Nowa Rzecznik będzie działać wspólnie z dotychczas pełniącą tę funkcję, którą jest Maria Szczerbina, od wielu lat udzielająca wsparcia dzieciom i rodzinom.

Z okazji nominacji prezes Piestrak przypomniał, że działania TPD w dziedzinie ochrony praw dziecka znalazły potwierdzenie w porozumieniu z Rzecznikiem Praw Dziecka RP zawartym w 2004 roku.

Opracowała Irena Malanowska

Duma – uznanie – szacunek

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci mogło rozpocząć działalność na Ziemiach Odzyskanych, w tym na Dolnym Śląsku, dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej w 1945 roku. Stąd obchody 75-lecia, nawiązujące do 100-lecia TPD, które również uroczyście obchodzono. Działalność dolnośląskiego Towarzystwa przez wszystkie powojenne lata charakteryzuje się ogromną aktywnością, rozwojem różnorodnych form pracy podejmowanych i realizowanych na rzecz i dla dobra dziecka.

Obchody jubileuszowe z okazji 75-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Dolnym Śląsku odbyły się w Legnicy 26 września 2020 roku, oczywiście z zachowaniem wszelkich rygorów sanitarnych wymaganych w okresie pandemii. Uroczystość została zorganizowana w Centrum Widowiskowo-Konferencyjnym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona.

W uroczystości wzięło udział około 150 działaczy TPD z czterech okręgów: w Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Wrocławiu i Legnicy oraz liczni znamienici goście: **Marzena Machałek**, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej; **Ewa Szymańska**, poseł na Sejm RP; **Cezary Przybylski**, marszałek województwa dolnośląskiego; **Janusz Wrzal**, dolnośląski wicekurator oświaty; **prof. Leszek Stadniczeńko**, wiceprezes Zarządu Głównego TPD; członkowie Prezydium ZG TPD **Józef Bogdaszewski** i **Zygmunt Nowaczyk**; **Jolanta Szklarska**, sekretarz generalna ZG TPD; **Henryk Zabrocki**, prezes Z/OO TPD w Koszalinie; przedstawiciele samorządów lokalnych z prezydentem **Tadeuszem Krzakowskim** i starostą **Adamem Babuśką**, liczni przyjaciele, przedstawiciele instytucji i zakładów pracy współpracujących z TPD, nie zabrakło również dziennikarzy i redaktorów z zaprzyjaźnionych mediów lokalnych. Powodzeniem cieszyło się zwiedzanie otwartej w przededniu uroczystości w siedzibie legnickiego biura Sali Tradycji i Pamięci TPD w Legnicy, która ukazuje dorobek organizacji na przestrzeni lat, eksponując wiele cennych pamiątek i dokumentów.

Sztandar symbolem osiągnięć

Kazimierz Pleśniak, prezes Zarządu Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD z siedzibą w Legnicy, po ciepłym przywitaniu uczestników uroczystości, przedstawił najważniejsze wydarzenia z historii TPD na Dolnym Śląsku. Obecnie Dolnośląski Oddział Regionalny liczy ponad 5200 członków zrzeszonych w 230 Kołach Przyjaciół Dzieci, z czego najwięcej funkcjonuje w Legnicy – 148 kół skupiających 3200 członków.

TPD na Dolnym Śląsku prowadzi 15 placówek wsparcia dziennego, 3 warsztaty terapii zajęciowej, 2 schroniska młodzieżowe i 2 ośrodki wypoczynkowe. Należy podkreślić, że dolnośląskie TPD wyróżnia się wśród innych zarządów regionalnych jako największy organizator wypoczynku dzieci i młodzieży.

Za wieloletnie osiągnięcia Dolnośląski Oddział Regionalny TPD otrzymał Sztandar Organizacyjny, nadany przez Komitet w składzie: marszałek województwa **Cezary Przybylski**, dolnośląski kurator oświaty **Roman Kowalczyk** oraz wiceprezes ZG TPD **prof. Leszek Stadniczeńko**. Marszałek Przybylski, który objął honorowym patronatem obchody 75-lecia TPD, przekazał Sztandar na ręce prezesa Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD **Kazimierza Pleśniaka**, który przyjął go w towarzystwie prezesów zarządów okręgowych: **Urszuli Polowy**, **Bożeny Kleniewskiej** i **Dariusza Kunaszki**. Następnie Sztandar został poświęcony przez dyrektora Wydziału Katechetycznego i Moderatora Legnickiej Kurii Biskupiej, **dr. Jarosława Kowalczyka**.

Galeria PWSZ im. Witelona. Fot. Zbigniew Gol

Sztandar dla Dolnośląskiego TPD

Decyzją Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Oddział Okręgowy w Legnicy został wyróżniony zbiorową złotą odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska". Uroczystość uświetnili członkowie Dziecięco-Młodzieżowej Legnickiej Orkiestry Dętej przy LCK grając pod batutą pana Piotra Budzianowskiego, poczty sztandarowe ze sztandarem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej oraz młodzieżowi wolontariusze z Kół Przyjaciół Dzieci przy Zespole Szkół

Budowlanych i Zespole Szkół Samochodowych. Zaprezentowano także występy artystyczne dzieci z Koła Przyjaciół Dzieci "Patrz Sercem" przy Szkole Podstawowej nr 8 w Lubinie oraz nagrany wcześniej montaż słowno-muzyczny uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Legnicy.

Kilkudziesięciu zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia Zarządu Głównego i Oddziału Regionalnego TPD oraz dyrektorom szkół sprzyjającym działalności TPD w kierowanyvh przez nich placówkach.

Na ręce prezesa Pleśniaka przekazano życzenia i listy gratulacyjne m.in. od prezesa ZG TPD **Wiesława Kołaka**; dyrektora i pracowników Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" **Zbigniewa Drzewieckiego**; Biskupa Zielonogórsko-Gorzowskiego **Tadeusza Lityńskiego**; Biskupa Świdnickiego **dr. Marka Mendyka**; Biskupa Seniora **Stefana Cichego**; Sekretarza Stanu, szefa Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów **Krzysztofa Kubowa**; poseł na Sejm RP **Zofii Czernow**; poseł do Parlamentu Europejskiego **Anny Zalewskiej**; prezydenta Wrocławia **Jacka Sutryka**.

Przemówienia

Z wielkim aplauzem oraz wzruszeniem przyjęte zostały wygłoszone podczas uroczystości przemówienia, których fragmenty poniżej przytaczamy:

Marzena Machałek, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej:

TPD dostrzega dzieci, które potrzebują większej pomocy, bywają opuszczone, czy mają problemy życiowe. I ta troska o dzieci, które szczególnie potrzebują wsparcia, zawsze przyświecała działaczom TPD. Dzisiaj padają słowa: służba, solidarność i warto tutaj nawiązać do tego, o czym mówił i na co zwracał uwagę Jan Paweł II. Mówił, że solidarność to jest jeden razem z drugim, a nie jeden przeciw drugiemu.

Dobrze, że ludzie tutaj niezależnie od poglądów działają wspólnie w sytuacji, kiedy trzeba wspierać dzieci. I to nie jest tak, że 90 czy 60 lat temu trzeba było bardziej wspierać dzieci; myślę, że to wsparcie jest teraz również, a nawet bardziej potrzebne. Rozwój cywilizacyjny powoduje czasami większe wykluczenie, większe zagrożenie. Dlatego ta uważność na dzieci, które potrzebują wsparcia, jest dzisiaj tym bardziej istotna. Dzisiaj jest czas święta, podziękowań, celebrowania tożsamości organizacji, która ma piękną tradycję pracy na rzecz dzieci. Ale dzisiaj jest też moment ważnej refleksji: Co dalej? Jakie są nowe wyzwania? A te wyzwania przecież są, więc jesteście Państwo bardzo, bardzo potrzebni, ale jesteście też bardzo potrzebni, by budować nowe pokolenie, które pomaga innym, by uczyć służby, ofiarności, by wychowywać następców. Kiedyś się może nie używało słowa *wolontariat*, tylko po prostu wspieraliśmy innych. Dzisiaj uczycie Państwo wolontariatu, pracy na rzecz innych, bezinteresowności i to jest najważniejsze.

Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego, podkreślił wielką rolę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w życiu społecznym regionu, ale również gospodarcze osiągnięcia Dolnego Śląska. Powiedział:

Trudno sobie wyobrazić tak naprawdę województwa, samorządy i społeczeństwa bez pomocy działaczy TPD. To godziny prywatnego własnego czasu, które poświęcacie dzieciom. Pełnicie ogromnie ważną rolę w życiu społecznym Dolnego Śląska, w życiu społecznym Polski.

Województwo dolnośląskie jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się w Polsce, ale i w Europie. Na 280 regionów jesteśmy na 6 miejscu, jeżeli chodzi o dynamikę rozwoju. Jesteśmy w przyszłym okresie programowania uznani za region przejściowy, za nami Wielkopolska, traktowani jako regiony już nie biedne, ale też nie bogate. Daleka droga jeszcze przed nami, ale pomoc tym, którzy jej potrzebują, a w szczególności dzieciom, jest naszym obowiązkiem. Jako samorządy czujemy to ogromne wsparcie z waszej strony; tam gdzie nie muszą wchodzić instytucje samorządowe czy państwowe, powinien pomagać trzeci sektor czyli organizacje pozarządowe. I Wy w sposób naprawdę fantastyczny tę funkcję wypełniacie. Możecie liczyć na samorząd województwa, tam, gdzie tylko będzie można, będzie Was mocno wspierał. Zwieńczeniem tego jest chwila, która nastąpi, a mianowicie wręczenie Sztandaru jako symbolu, wokół którego gromadzą się wspaniałe idee i wspaniali ludzie. Życzę Państwu dużo zdrowia, radości i satysfakcji z wykonywanej pracy, w której najważniejszy jest uśmiech dziecka i to jest nagroda za wiele godzin poświęcanych z życia prywatnego i które nadal poświęcacie. Wszystkiego dobrego!

Prof. Stanisław Leszek Stadniczeńko, wiceprezes ZG TPD:

Chciałbym podziękować za wspaniałe osiągnięcia i piękną uroczystość nie tylko działaczom TPD, ale także władzom Uczelni przede wszystkim za to, że możemy tutaj gościć i zawsze możemy liczyć na wsparcie i pomoc, a szczególnie za troskę o rozwój kół studenckich. Uczestniczymy, w bardzo podniosłej uroczystości na Ziemi Dolnośląskiej w akcie wręczenia Sztandaru Dolnośląskiemu Oddziałowi Regionalnemu TPD z siedzibą w Legnicy, w Piastowskim Grodzie. Mało która organizacja w Polsce może poszczycić się tak długą i bogatą historią, w której tak wiele się wydarzyło, a mimo wszelkich przeciwności nadal funkcjonuje, nie tracąc nic z przyjętych zasad i celów. Tym, co przede wszystkim charakteryzuje styl działania TPD, jest postawa służby społecznej ojczyźnie, dzieciom i rodzinie.

Mam świadomość, że świat się zmienia, obserwujemy przewartościowanie różnych pojęć. Dzieci mają zupełnie inne oczekiwania i wymagania, czyhają na nie także różnego rodzaju zagrożenia, dotyczące ich rozwoju i bezpieczeństwa. Wszystko to jednak nie przeszkadza nam w działalności, a nawet, powiedziałbym, stymuluje do rozwoju i kreatywności. Dzisiaj stoją przed nami wyzwania o poprawę w relacjach przede wszystkim międzyludzkich oraz pytania, jak przekonać młodych ludzi, by służyli innym, pokazywali troskę potrzebującym pomocy dzieciom i ich rodzinom. Wręczany dzisiaj Sztandar Dolnośląskiemu Oddziałowi Regionalnemu TPD stanowi materialny dowód świadczący przede wszystkim o uznaniu społecznym wspólnoty, którą tworzy TPD i jest jednocześnie dowodem słuszności działań. Sztandar był, jest znakiem Oddziału, czy to stowarzyszenia, szkoły, instytucji, czy też oddziału wojskowego i występuje zawsze w jednym egzemplarzu. Wywodzi się z dawnych znaków bojowych, rozpoznawczych, występujących od starożytności do dnia dzisiejszego. Ze znakiem tym wiązano zawsze treści ideowe. W sztandarze TPD zawiera się idea służby społecznej, a jej źródłem i sensem jest dobro dziecka. Serdecznie gratuluję wszystkim tego wyróżnienia, składam Państwu wyrazy uznania, życzenia wszelkiej pomyślności i serdecznie pozdrawiam Państwa w imieniu Prezydium Zarządu Głównego TPD .

Kazimierz Pleśniak, prezes legnickiego i dolnośląskiego TPD:

Z wielkim trudem i ryzykiem podjęliśmy wyzwanie, jakim była organizacja głównych obchodów 75-lecia TPD na Dolnym Śląsku z nadaniem z tej okazji Sztandaru Organizacyjnego dla Oddziału Regionalnego. Dzięki uprzejmości, życzliwości i pomocy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona oraz ogromnemu zaangażowaniu aktualnych i byłych pracowników obu oddziałów TPD oraz młodzieżowych wolontariuszy udało się je zrealizować i pokazać siłę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Uroczystość ta dała mi wiele do myślenia, pobudziła do refleksji i pokazała, ile było wspaniałych odruchów serca, dobra, chęci pomocy, potrzeby współpracowania ponad podziałami, uczuć patriotycznych, umiłowania własnego regionu. Te wartości wyznawałoi wyznaje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a jednoczy nas troska o dziecko.

Piastowski orzeł przypomniał, że trzy czwarte wieku temu powróciliśmy na piękne Ziemie Odzyskane naszych przodków. Mimo trudności, przeciwności, dzięki przyjaciołom można wszystko zrealizować w każdym czasie.

A przyjaciół mamy wielu. Oprócz naszych działaczy i przyjaciół z dolnośląskich okręgów TPD, fundację Sztandaru wsparły Oddziały TPD z Koszalina, Przemyśla, Poznania i Konina. Z ogromnym zadowoleniem przyjąłem wsparcie dla Sztandaru przez dziesięciu dolnośląskich parlamentarzystów, w tym posłanki do Parlamentu Europejskiego. Wsparli nas również samorządowcy i radni z powiatu legnickiego i jaworskiego, z miasta Legnicy, PWSZ i Wyższej Szkoły Medycznej.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękuję, a także wszystkim, którzy wsparli nie tylko finansowo, lecz i organizacyjnie nasze przedsięwzięcie. Wśród nich są: PWSZ, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Starostwo Powiatowe w Legnicy, Biuro Poselskie posła na Sejm RP Krzysztofa Kubowa, piekarnia Bartłomieja Walasiaka. Serdecznie dziękuję pani minister Marzenie Machałek za życzliwość i upominki dla dzieci, a panu kuratorowi Romanowi Kowalczykowi za piękne listy dedykowane dwudziestu działaczom TPD z Dolnego Śląska.

Dziękuję za wszystkie życzenia i gratulacje. Warto było świętować to dobro, jakie wysiłki TPD przyniosły dzieciom.

Sztandar dla „Helenowa”

Zbliża się niecodzienny jubileusz niezwykłej placówki naszego stowarzyszenia: 100 lat działalności Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów”. Z tej okazji zawiązał się Komitet Organizacyjny Fundacji Sztandaru dla „Helenowa”. W jego skład wchodzą Kazimierz Pleśniak i Dariusz Czekaj z TPD w Legnicy, Henryk Zabrocki z TPD w Koszalinie oraz Henryk Romańczuk, przewodniczący Komisji Historycznej ZG TPD. Marzeniem organizatorów jest wręczenie sztandaru podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka 2021.

Napłynęły już pierwsze wpłaty. Prosimy wszystkich sympatyków „Helenowa” o wpłacenie choćby symbolicznej kwoty na konto: 18 1240 6175 1111 0010 2559 9102 z dopiskiem „Darowizna na sztandar”.

Dr Beata Skwarek o publikacji jubileuszowej, opracowanej pod jej redakcją:

Z okazji jubileuszu Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy przygotowało dla czytelników publikację „75 LAT TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA DOLNYM ŚLĄSKU. STUDIUM HISTORYCZNO-BIOGRAFICZNE”.

Książka została podzielona na trzy części, które poprzedzają artykuły ukazujące rys historyczny działalności TPD na Dolnym Śląsku, strukturę i charakterystykę 4 Oddziałów Regionu Dolnośląskiego.

Na pierwszą część publikacji zatytułowaną *Osobiste wspomnienia społecznej i zawodowej działalności w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci* składają się teksty 30 autorów – prezesów zarządów oddziałów okręgowych oddziałów, przewodniczących i członków kół, rodziców dzieci – podopiecznych Towarzystwa. Opowiadają w nich o swojej działalności społecznej i zawodowej, wspominają innych działaczy, podsumowują podejmowane inicjatywy.

Druga część pt. *Wspomnienia o nieżyjących działaczach zasłużonych dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci* ujęta w sześciu artykułach poświęcona została społecznym działaczom i pionierom TPD, którzy zapisali się na jego kartach wieloletnią działalnością w dziedzinie wychowania młodego pokolenia. Wykorzystane materiały pochodzą z Księgi Honorowej Zasłużonych Działaczy TPD prowadzonej przez legnicki oddział od roku 1989 oraz bieżących informacji przekazanych przez Autorów publikowanych tekstów.

Trzecia część o tytule *Sylwetki społecznych działaczy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci* poświęcona jest współczesnym społecznikom – prezesom, działaczom i przyjaciołom TPD, szczególnie zaangażowanym w działalność związaną ze służbą na rzecz drugiego człowieka, szczególnie dla dobra dziecka.

Opracowanie zamykają: wypowiedź **Wiesława Kołaka,** prezesa Zarządu Głównego TPD w Warszawie, wnioski podsumowujące merytoryczny aspekt zaprezentowanych materiałów i zestawienie bibliograficzne. Dołączony aneks zawiera aktualny skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD, wykaz Honorowych Członków TPD oraz materiał ilustracyjny ukazujący zdjęcia Sztandaru Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD i form uhonorowania, a także zdjęcia dokumentujące wybrane wydarzenia i podejmowane przez tepedowskich społeczników inicjatywy.

Przedstawione biografie oraz wykazy osób zasłużonych i długoletnich działaczy niewątpliwie mogą stanowić nie tylko źródło wiedzy o działaniach i osobach kreujących polską rzeczywistość poprzez służbę dziecku i rodzinie, ale również mogą stać się inspiracją dla innych – szczególnie młodych ludzi, którzy poprzez wolontariacką działalność zechcą nieść pomoc dzieciom i rodzinom będącym w potrzebie. Istotne jest także utrwalanie w pamięci faktów historycznych jako śladów ludzkiego czynu, bowiem coraz mniej jest świadków, którzy mogą odtworzyć pominięte obszary historii i działalności TPD na Dolnym Śląsku.

Wybór tekstów i opracowanie
Irena Malanowska

Skróty w artykule pochodzą od redakcji. Pełne teksty przemówień zostały opublikowane w czasopiśmie „Troska i Radość” nr 5/2020, wydawanym przez Dolnośląski Oddział TPD z siedzibą w Legnicy.

Ważne inicjatywy

Prezes Zygmunt Pyszkowski: *My możemy robić wiele rzeczy, prowadzić wiele projektów, ale na nic nasze starania, jeśli nie będziemy się tym odpowiednio chwalić. Od niedawna pomaga nam w popularyzowaniu efektów naszej działalności Angelika Muchowska, rzecznik prasowy i specjalista ds. promocji.*

Początki i dorobek

23 września 2019 r. obchodzone było 75-lecie istnienia i działalności TPD na zachodniopomorskich ziemiach, i jak pięknie ujęły to lokalne media: „Jest takie miejsce w Szczecinie, gdzie od 75 lat mówi się tylko o dzieciach! Tym miejscem jest jedna z intensywniej rozwijających się organizacji społecznych – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Szczecinie. Na Pomorzu Zachodnim TPD działa od 23 września 1945 roku."

Początki były dużym wyzwaniem. Pierwsza siedziba TPD powstała przy ul. Mickiewicza 18 w bardzo trudnych powojennych warunkach. Wtedy pod nazwą Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i pod przewodnictwem pierwszego prezesa dr. Lucjana Korczewskiego inicjowano pierwsze działania w mieście na rzecz pomocy i opieki nad dzieckiem. RTPD rozwijało swoją działalność stopniowo, początkowo prowadząc szkoły i przedszkola, organizując kolonie i wycieczki. W późniejszym czasie powstał Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy. Kolejnym etapem rozwoju działalności organizacji było powstanie kół specjalistycznych wspierających rodziny dzieci z niepełnosprawnościami.

Aktualnie TPD w samym okręgu szczecińskim prowadzi 90 placówek wsparcia dziennego, w tym 5 specjalistycznych, 41 przedszkoli, 12 specjalistycznych kół samopomocowych dla dzieci chorych i niepełnosprawnych, 4 Ośrodki Specjalistyczne, 43 Punkty Poradnictwa Rodzinnego, ponadto pięciu społecznych rzeczników praw dziecka działa w Szczecinie, Koszalinie, Wałczu, Szczecinku i Kołobrzegu.

W związku z tymi przedsięwzięciami TPD oferuje miejsca pracy nauczycielom, pedagogom, wychowawcom i innym osobom potrzebnym w prowadzonych placówkach. W sumie w strukturach TPD ZOR zatrudnienie znajduje około 380 osób, z czego 280 osób pracuje tylko w okręgu szczecińskim. Nauczyciele szkolą się i rozwijają dzięki wsparciu Ośrodka Edukacyjno-Szkoleniowego TPD, mając tym samym szanse na awanse zawodowe.

Innowacyjne projekty i skuteczność działania

Przez lata zachodniopomorskie TPD zainicjowało i realizowało szereg projektów nowatorskich na skalę kraju m.in. projekt pod nazwą „Droga do domu" i jego kontynuację „Dziecko w domu – należne miejsce". Dzięki wdrożeniu innowacyjnej idei „Pedagoga Rodzinnego", jako wyodrębnionej instytucji uzupełniającej dotychczasową pomoc oferowaną rodzinie, udało się zrealizować z doskonałym wynikiem założenia obu projektów tj. objęcie kompleksową opieką rodzin będących w kryzysie, borykających się z różnorodnymi problemami, przede wszystkim zagrożonych umieszczeniem dzieci w pieczy zastępczej oraz w placówkach opieki instytucjonalnej, a także umożliwić powrót dzieci z tych instytucji do środowiska rodzinnego. W 219 przypadkach zakończyło się to sukcesem i dzieci wychowują się w rodzinach naturalnych. Oba projekty były współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego.

Aktualnie realizowany projekt „Nie ma jak w domu" zakłada kompleksową i indywidualną formę wsparcia dla 110 rodziców i 165 dzieci z 6 powiatów i 8 gmin w nowo powstałych 11 placówkach wsparcia dziennego – środowiskowych ogniskach wychowawczych TPD.

Nowe placówki i nowe wyzwania

Jubileusz 75-lecia postanowiliśmy świętować podczas inauguracji nowych placówek TPD w naszym województwie. W wyniku intensywnych starań w październiku uroczyście otworzyliśmy przedszkole w Gostyniu i dwa żłobki w Stargardzie i Suchaniu.

Przedszkole w Gostyniu, obiekt o 180-metrowej nowoczesnej i przyjaznej dziecku powierzchni, znajduje się w gminie Świerzno, gdzie utworzono 25 miejsc dla przedszkolaków, w tym 3 miejsca dla dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności. Otwarcie placówki relacjonowaliśmy dla wszystkich na żywo za pośrednictwem Facebooka. Dzięki temu rozwiązaniu wszyscy zainteresowani mogli brać udział w wydarzeniu i przysłuchiwać się wystąpieniom zaproszonych gości, pomimo restrykcji obowiązujących w związku z pandemią. Lokalna prasa cytowała słowa prezesa Zygmunta Pyszkowskiego oraz wójta Gminy Świerzno Radosława Drozdowicza.

Zygmunt Pyszkowski: *Prace remontowe objęły również dostosowanie obiektu do potrzeb dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności. W tym celu utworzyliśmy specjalne pomieszczenie do realizacji zajęć sensorycznych. W przedszkolu będą odbywały się też zajęcia z logopedą i muzykoterapeutą. Naszym celem jest wyrównywanie szans dzieci oraz upowszechnianie postawy braku dyskryminacji dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności.*

Radosław Drozdowicz: *Nie sztuką jest coś zlikwidować – sztuką jest stworzyć coś nowego. Cieszymy się, że możemy współpracować z TPD przy tym projekcie i korzystać z jego doświadczenia i szerokiej wiedzy. Budynek szkoły jest miejscem funkcjonowania nowoczesnego przedszkola oraz placówki wsparcia dziennego.*

W ramach projektu „Dwa Słoneczka dla zachodniopomorskich brzdąców" rozpoczęły również pracę wspomniane 2 żłobki w Stargardzie (600m^2) i Suchaniu (150 m^2). Do placówek będą uczęszczać w sumie 64 maluchy. Żłobki są

nowoczesne i komfortowe. Oba obiekty, sale wraz z placem zabaw, cechuje kolorowy i przyjazny wystrój, zadbano też o bogate wyposażenie we wszelkie pomoce dydaktyczne, dzięki którym placówki spełniają wszystkie wymagania zarówno pod kątem bezpieczeństwa, jak i rozwoju najmłodszych dzieci.

– W naszej placówce grupy liczą do 8 dzieci, nad którymi czuwają doświadczone dwie opiekunki – mówi **Lidia Lasek**, dyrektor „Słoneczka" w Stargardzie. – Każda sala posiada łazienki dostosowane do potrzeb małych dzieci, miejsce do wypoczynku oraz osobne wyjścia na piękny, ogrodzony ogródek z nowoczesnym placem zabaw. Nasze „ciocie" robią wszystko, aby dzieci czuły się tu jak w domu i dzięki temu łatwiej przechodziły okres adaptacji. Zapewniamy również dzieciom zdrowe i smaczne posiłki.

Pomoc w czasach pandemii

Kiedy zaczęły pojawiać się kolejne restrykcje związane z drugą falą pandemii koronawirusa, podjęliśmy decyzje o wdrożeniu dodatkowych inicjatyw, których celem będzie niesienie wsparcia wobec ograniczenia stacjonarnej pracy placówek wsparcia dziennego. Pierwszą inicjatywą była infolinia **„Moc Pomocy"**, udzielająca telefonicznej pomocy psychologiczno-prawnej. Zdalna praca i nauka oraz pogorszenie sytuacji finansowej wielu osób powoduje często napięcia. Nie wszyscy potrafią radzić sobie ze stresem, apatią oraz poczuciem bezsilności. Nasze działanie jest wsparciem nie tylko dla rodziców, ale również dla dzieci, które z powodu pandemii mają ograniczony kontakt z rówieśnikami. Nasza infolinia oferuje wsparcie ze strony psychologów, prawników, terapeutów i pedagogów rodzinnych.

Kolejnym krokiem było zorganizowanie cyklu rozmów pod nazwą „Poranek z psychologiem" ze specjalistami pracującymi na co dzień z rodzicami i dziećmi. Podczas rozmowy, prowadzonej na żywo z zaproszonym ekspertem, widzowie zadają pytania, mówią o swoich kłopotach i innych sprawach. Całość jest utrzymana w miłej konwencji, gdzie najważniejsze jest poszukiwanie dobrych rozwiązań w relacjach rodzic – dziecko.

Tematem pierwszego spotkania była empatia w rodzicielstwie, czyli jak skutecznie wspierać dziecko w radzeniu sobie z emocjami, dbać o dobrą komunikację i wzajemne zrozumienie. Zastanawialiśmy się wspólnie z widzami dlaczego dzieci bywają „niegrzeczne", nie słuchają się rodziców i czy kara to dobre rozwiązanie.

Na drugim spotkaniu omawialiśmy przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia i zastanawialiśmy się, jak spędzić wolny czas w miłej, spokojnej, rodzinnej atmosferze. Pojawiły się pytania m.in. o to, jak zaangażować dzieci w przygotowania do świąt, jak zadbać o bliskość z dzieckiem. Moimi gośćmi podczas ostatnich dwóch spotkań były specjalistki w dziedzinie psychologii i prowadzenia terapii **Joanna Cieśluk-Janicka** i **Monika Kania**. Warto podkreślić, że nasze spotkania osiągają bardzo dobrą frekwencję. Naszą pierwszą rozmowę online obejrzało blisko 4,5 tys. osób.

Świąteczny Jarmark

Zdawało się, że zamknięcie placówek nie pozwoli w pełni wykorzystać świątecznego klimatu, a warsztaty kreatywne odbywające się online, nie do końca zainteresują dzieci. Inspiracją była rozmowa w biurze na temat odwoływanych jarmarków; właśnie wtedy zrodził się pomysł na zorganizowanie szczecińskiego jarmarku online i wszyscy planowaliśmy, jak do niego zachęcić wychowawców, dzieci i rodziców.

Zdecydowaliśmy, że nasz jarmark będzie trwał przez cały grudzień. Stworzyliśmy osobną grupę na Facebooku, gdzie wystawialiśmy do licytacji różne przedmioty wykonane przez dzieci, rodziców i wychowawców. Każdy przedmiot miał dokładny opis przygotowany przez autora i wskazywał, pod kierunkiem której placówki został przygotowany. Łącznie nasza grupa wystawiła blisko 170 dekoracji świątecznych, m.in. choinki, bombki, łańcuchy, wianki, aniołki, świąteczne kartki, stroiki, obrazki, wianuszki i wiele innych. Świąteczne dekoracje do licytacji zgłosiło aż 20 placówek.

Wspólnymi siłami udało nam się zebrać blisko 3000 zł. Do grupy bożonarodzeniowego jarmarku TPD dołączyło ponad 500 osób, a wieści o ciekawej inicjatywie rozeszły się błyskawicznie w lokalnych mediach. Okazało się, że nasz jarmark był nie tylko dobrą zabawą, ale również udanym działaniem wizerunkowym.

Fundusze, zebrane przez poszczególne placówki, zostaną przekazane na zakup sprzętu komputerowego, wyposażenie placówek lub zorganizowanie zajęć dla dzieci podczas nadchodzących ferii zimowych. Sukces Świątecznego Jarmarku był możliwy do osiągnięcia dzięki wspólnemu działaniu, zaangażowaniu wychowawców i nauczycieli, kreatywności dzieci i rodziców, ale także dzięki wsparciu ze strony naszego biura TPD, co w każdym przedsięwzięciu jest bardzo ważne.

Angelika Muchowska

Fot. Archiwum TPD

Żłobek TPD w Stargardzie

Angelika Muchowska jest specjalistą ds. promocji i rzecznikiem prasowym zachodniopomorskiego TPD

Postawmy na rozwój kół

Koła Przyjaciół Dzieci to fundament przyszłości i gwarancja dalszego rozwoju TPD

Minął niezwykły jubileusz 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, organizacji społecznej, która w ciągu wieku udowodniła, że była, jest i na pewno nadal będzie potrzebna dzieciom. Początek drugiego stulecia, tak bliskiej naszym sercom organizacji, to wielka radość, a zarazem troska o jej przyszłość.

Świat wokół nas się zmienia, zmienia się nasz kraj, zmieniają się warunki życia, a tym samym warunki działania naszego stowarzyszenia . Od pewnego czasu są one trudniejsze, inne, z uwagi na pandemię. Nie brakuje przykładów umiejętnego odnalezienia się w tej nowej rzeczywistości i kontynuowania różnych form aktywności, ale są i takie oddziały i koła, gdzie tej aktywności niestety nie ma, co należy traktować z uwagą, a nawet niepokojem.

Z analizy sprawozdań rocznych wynika, że spadła liczba członków kół przyjaciół dzieci, a w wyniku tego terenowych oddziałów TPD. Uważam, że jeżeli ta tendencja będzie się utrzymywać, grozi to załamaniem się wielu struktur, które trudno będzie odbudować nawet już po ustąpieniu pandemii. Wielu działaczy uważa, że nie jest ważna ilość, lecz jakość działalności. Jednak w przypadku TPD ilość jest bardzo ważna. gdyż chodzi o zasięg opieki i pomocy dzieciom i ich rodzinom, a także świadczy to o zasięgu działalności, który powinien obejmować nawet najmniejsze gminy i miejscowości.

Często lekceważymy potrzebę tworzenia kół przyjaciół dzieci, które są podstawową jednostką organizacyjną TPD, i z których tworzą się oddziały. Na rolę kół przyjaciół dzieci zwraca uwagę w swojej książce ,,Przyjaciele dzieci" wybitny, nieodżałowanej pamięci działacz TPD Bohdan Tracewski, który napisał: ,,Wszystkie koła, niezależnie od rodzaju, są podstawowymi ośrodkami społecznej służby na rzecz dziecka. Doświadczenie uczy, że umiejętne wspieranie społecznej działalności kół może wpłynąć na wzrost aktywności i wzbogacenia ich pracy".

Jakie są możliwości tworzenia nowych kół, pozyskiwania członków oraz ich aktywizowania? Przykłady mogę przytoczyć z mojej 30-letniej działalności w TPD, w czasie której zainicjowałem reaktywowanie i tworzenie nowych kół, co doprowadziło do powstania w Okręgu Legnickim blisko 148 kół i pozyskania 3200 członków. Głównym terenem działalności TPD są szkoły, przedszkola, placówki oświatowe i wychowawcze, ale koła działają też w zakładach pracy, szpitalach, Ośrodku Pomocy Społecznej, wyższych uczelniach oraz w środowisku rodziców dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Chcę podkreślić, że **w mieście Legnicy i powiecie legnickim nie ma szkoły podstawowej ani ponadpodstawowej, w której nie działałoby koło TPD**.

Koło przyjaciół dzieci funkcjonujące w szkole ma na celu nie tylko działalność na rzecz pomocy potrzebującym uczniom, ale również wzbogacenie życia szkoły, jej promocję w środowisku, często aktywizację nauczycieli, angażowanie się uczniów jako wolontariuszy, różne możliwości rozwoju uczniowskich zainteresowań i ich talentów, a także pedagogizację rodziców. Cele te rozwinął i potwierdził w swej wypowiedzi z okazji 75-lecia TPD na Dolnym Śląsku Dolnośląski Kurator Oświaty **Roman Kowalczyk**: *Koła TPD propagują w swoich środowiskach piękną ideę kształtowania wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną, wychowania ludzi uspołecznionych, pozbawionych uprzedzeń, w każdej chwili gotowych stanąć w obronie słabszego i zawsze chętnych do udzielania pomocy. Działalność TPD pokazuje, że szkoła jest nie tylko miejscem przyswajania wiedzy, zdobywania wykształcenia i przygotowania zawodowego. Młodzi ludzie, którzy włączają się w przedsięwzięcia Towarzystwa, uczą się czegoś więcej: współdziałania dla dobra drugiego człowieka. Warto to podkreślać i popierać. Działalność TPD jest zatem znaczącym wzmocnieniem pracy edukacyjno-wychowawczej wykonywanej przez placówki oświatowe Dolnego Śląska.*

Warto dodać, że z okazji 75-lecia TPD na Dolnym Śląsku Dolnośląski Kurator Oświaty wręczył nauczycielom – przewodniczącym najaktywniejszych kół i dyrektorom szkół stwarzającym optymalne warunki do rozwoju kół 20 listów gratulacyjnych z podziękowaniami za działalność lub jej wspieranie. W najbliższym czasie Kurator wystosuje również list zachęcający do powstawania kół przyjaciół dzieci do szkół Dolnego Śląska, w których jeszcze nie jest prowadzona działalność TPD. Ze swej strony, corocznie, przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, wysyłamy listy z prośbą o rozważenie możliwości założenia koła TPD do dyrektorów szkół i placówek szkolno-wychowawczych.

Należy wspomnieć również o tym, że 10 kół w naszym okręgu działa na rzecz pomocy dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej: w szkołach specjalnych, integracyjnych, warsztacie terapii zajęciowej, w tym dwa w swoim środowisku. Aby je aktywizować od 2003 roku organizujemy paraolimpiady, plenery plastyczne, festyny i wycieczki integracyjne oraz przeglądy twórczości artystycznej ,,Sercem malowane''.

Bardzo ważną rolę spełniają koła działające na wyższych uczelniach: jedno z nich działa w niepaństwowej Wyższej Szkole Medycznej, zrzeszając pracowników naukowych i administracyjnych Uczelni (szkoła ma zaoczny charakter), w drugim prowadzą działalność studenci i pracownicy naukowi PWSZ im. Witelona w Legnicy.

Gwarantem ciągłości TPD i jego wielopokoleniowości jest ciągły rozwój i aktywność członków kół, co zarazem stanowi najtańszą i najbardziej dostępną formę działalności. Trzeba tu podkreślić służebną rolę oddziałów, na terenie których te koła działają, wyrażającą się w udzielaniu różnorodnej pomocy w ich aktywizacji np. przez wymianę doświadczeń, informowanie

o formach integracji, satysfakcjonowanie i promowanie kół i ich działaczy. Ważne jest przedstawianie kołom propozycji programowych, organizowanie spotkań szkoleniowo – informacyjnych, jak również wydawanie materiałów metodycznych. Dużą rolę aktywizującą spełniają prowadzone corocznie konkursy na najaktywniejsze koła oraz przyznawane ich działaczom wyróżnienia, takie jak: Legnicka statuetka ,,Nade wszystko dziecko'', ,,Działacz Roku'', ,,Dobroczyńca Roku'', ,,Najciekawsza inicjatywa programowa roku''. Nasze wieloletnie doświadczenia upowszechniliśmy, organizując w Legnicy w 2010 roku Krajowe Forum Kół Przyjaciół Dzieci z udziałem 80 przedstawicieli kół z całego kraju oraz członków Prezydium ZG TPD wraz z prezesem **Wiesławem Kołakiem**.

Uczestnicy Forum odwiedzili 15 kół TPD działających przy szkołach i zapoznali się z ich doświadczeniami i formami pracy. Podczas Forum sztandary 10 szkół, w których najaktywniej działają koła i w których stwarzane są optymalne warunki do ich działalności zostały odznaczone przez Prezesa ZG TPD Wiesława Kołaka zbiorowymi odznakami **Przyjaciel Dziecka.**

Nową możliwością ułatwiającą zakładanie nowych kół stała się zmiana w statucie TPD, dopuszczająca przynależność uczniów do naszego stowarzyszenia za zgodą rodziców; stwarza to możliwość łatwiejszego pozyskiwania 7 członków koniecznych do założenia koła. Uważam, że liczbę wymaganej ilości członków koła można w przyszłości zmniejszyć, biorąc pod uwagę, że koła nie muszą obecnie wybierać własnej komisji rewizyjnej. Stworzyłoby to możliwość powstawania kół w mniejszych placówkach i środowiskach.

Fot. Archiwum TPD w Legnicy

Zwiedzanie Sali Tradycji i Pamięci TPD w Legnicy

Ważnym warunkiem rozwoju kół, przygotowania przyszłych działaczy, zapewnienia wielopokoleniowości organizacji jest pozyskiwanie w szerszym stopniu młodzieży. Dotąd przy TPD działało i działa wielu wolontariuszy młodzieżowych, którzy jednak nie są członkami Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. A szkoda, bo od nich w dużej mierze zależy przyszłość organizacji. Bohdan Tracewski we wspomnianej książce ,,Przyjaciele dzieci" pisze: ,,Młodzieżowe koła stwarzają warunki do samoorganizacji i wspólnego działania młodych przyjaciół dzieci (…) Część wychowanków Towarzystwa, wkraczając w okres młodzieńczy, odkrywała w sobie potrzebę zajmowania się dziećmi młodszymi. Pragną pomagać wychowawcom i ich opiekunom w ich pracy z dziećmi. Tę naturalną skłonność i inicjatywę samej młodzieży Towarzystwo postanowiło wykorzystać dla dobra dzieci i samej młodzieży. Młodzieżowe koła stwarzały warunki do samoorganizacji i wspólnego działania młodych przyjaciół dzieci. Akces do Towarzystwa zgłaszać zaczęli z własnej inicjatywy lub zachęcani przez działaczy TPD studenci, a nawet młodzież ostatnich lat szkoły średniej".

W Oddziale TPD w Legnicy działa blisko 500 członków – uczniów i studentów, co jest ogromnym kapitałem tworzącym koła młodzieżowe, środowiskowe czy koła studenckie. Dzięki zaangażowaniu i pomocy młodych wolontariuszy przeprowadzamy wiele akcji charytatywnych czy programowych. Studenci i uczniowie udzielają też korepetycji uczniom, pomagają dzieciom niepełnosprawnym, wychowując się przy tym w duchu pomocy potrzebującym i wrażliwości na trudną sytuację innych ludzi.

Od 10 lat mamy wypracowane formy satysfakcjonowania młodych wolontariuszy – członków TPD. Corocznie z okazji Dnia Wolontariusza przyznajemy tytuł i statuetkę ,,Super Wolontariusz Roku'', medale „Pomocna dłoń", dyplomy uznania i szczególnego uznania, przekazujemy listy pochwalne do rodziców i dyrektorów szkół. Udzielamy rekomendacji do konkursu „8 Wspaniałych", wystawiamy opinie uczniom kończącym szkołę lub ubiegającym się o przyjęcie na studia. Młodzi wolontariusze TPD są nieocenionymi ambasadorami naszej działalności w środowisku młodzieżowym, szkolnym i studenckim. Warto ich pozyskiwać w szeregi TPD.

Reasumując. Jako wieloletni działacz i członek Zarządu Głównego TPD, apeluję do działaczy, prezesów oddziałów wszystkich szczebli: połóżmy nacisk na rozwój kół przyjaciół dzieci, na pozyskiwanie nowych członków, szczególnie młodzieży.

Nie odkładajmy tych działań na później. Zatroszczmy się, aby przy naszych biurach, placówkach wsparcia dziennego, WTZ-ach, placówkach terenowych i centralnych TPD działało koło przyjaciół dzieci. Powinniśmy dążyć do tego, aby koła powstawały w szkołach i przedszkolach, w których dotąd ich nie ma, zaś uczniowie wolontariusze zostali członkami TPD. Stwarzajmy warunki do funkcjonowania kół, ich wspierania materiałami programowymi, w tym upowszechnianiem ,,Vademecum Kół Przyjaciół Dzieci'' autorstwa Józefa Bogdaszewskiego i udzielania wszechstronnej pomocy jednostkom podstawowym. Koła przyjaciół dzieci to fundament przyszłości i gwarancja dalszego rozwoju Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Kazimierz Pleśniak

Kazimierz Pleśniak jest członkiem ZG TPD, prezesem Zarządu Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego i Zarządu Oddziału Okręgowego w TPD w Legnicy

Sto, sto dwadzieścia, a może więcej

W roku 2019 działacze i członkowie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci świętowali jubileusz 100-lecia istnienia i działalności naszego Towarzystwa. Odbyło się wiele spotkań, zebrań i gali, podczas których wspominaliśmy działaczy TPD i ich inicjatywy na rzecz dzieci, rodzin, osób niepełnosprawnych i wszystkich potrzebujących pomocy i wsparcia. Jednak, zanim doszło do świętowania jubileuszu, wielu członków TPD, również na Podkarpaciu, zgłębiało dokumenty historyczne, żeby lepiej zapoznać się z działaniami prowadzonymi przez naszych poprzedników. Oprócz zasobów Archiwum Państwowego w Rzeszowie, gdzie udało mi się znaleźć wiele ciekawych dokumentów i odtworzyć fakty z działalności TPD, postanowiłem przeszukać zasoby internetu w poszukiwaniu informacji o działalności Towarzystwa. W XXI wieku dostęp do informacji jest o wiele łatwiejszy niż jeszcze 30 czy 40 lat temu ze względu na digitalizację wielu zasobów archiwalnych, które możemy przeglądać na własnym komputerze w domu czy w pracy.

Szczególną uwagę podczas moich poszukiwań informacji o TPD zwróciłem na zdigitalizowane dzienniki i tygodniki wydawane w Rzeszowie. Poszukiwałem w nich jakichkolwiek informacji o TPD, podejmowanych działaniach, osobach reprezentujących Towarzystwo, a także o otrzymanych dotacjach czy darowiznach. Systematyczne przeglądanie tych wydawnictw zaczęło przynosić zaskakujące rezultaty, gdyż informacje o działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pojawiały się w wydaniach „Głosu Rzeszowa" czy „Kuryera Rzeszowskiego" z początku XX, a nawet z końca XIX wieku.

Początki TPD w Galicji

Na terenach obecnego województwa podkarpackiego już w XIX wieku znaleźli się ludzie, którzy dbali o sprawy dzieci. Choć oficjalnie powstanie TPD datuje się na rok 1919, to jednak znajdujemy dowody na to, że w Galicji i Rzeszowie TPD działało już o wiele wcześniej.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczęło działalność m.in. w Rzeszowie i Łańcucie już w wieku XIX. W gazecie „Kuryer Rzeszowski" z 9 grudnia 1894 roku można przeczytać, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci chce rozwinąć w Rzeszowie działalność na rzecz dzieci i wzmocnić się organizacyjnie, przyjmując nowych członków, którym bliskie są sprawy dzieci. Były już aktywne osoby zaangażowane w organizację koncertu, który odbył się 4 marca 1894 r. Dochód z tego przedsięwzięcia został przeznaczony na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i zgodnie z decyzją z dnia 30 listopada 1894 r. wydatkowany został na „zaopatrzenie na porę zimową mnóstwa dzieci ubogich, uczęszczających do tutejszych szkół miejskich: żeńskiej i męskiej, w odzież cieplejszą, aby im umożliwić korzystanie regularne z nauki elementarnej, a tem (pisownia oryginalna – red.) samem przyczynić się do szerzenia oświaty ludowej w warstwach najuboższych."[1]

W innej gazecie z 1898 roku „Głos Rzeszowski", która była wydawana we Lwowie, znajdziemy informacje o organizacji „koncertu muzykalno-wokalnego z żywymi obrazami, tombolą i bufetem", który odbył się 20 marca 1898 roku w gmachu „Sokoła" w Rzeszowie, a który zorganizował komitet pań na zasilenie funduszu miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Środki zebrane podczas koncertu w kwocie 401 złr (złotych reńskich) TPD przeznaczyło na zaopatrzenie w odzież i przybory do nauki dzieci uczęszczające do szkół miejskich w Rzeszowie. Koncert organizowano ze względu na to, że Towarzystwo wydatkowało już wszystkie posiadane środki i zaciągnęło nawet kredyt handlowy, aby przynajmniej dzieci najuboższe zaopatrzyć w odzież. Podczas koncertu, a w zasadzie zabawy, organizowano też tombolę, czyli loterię z fantami przekazanymi przez mieszkańców Rzeszowa.[2] Koncert wypadł niezwykle okazale i zgromadził prawie całą inteligencję miasta. Koncert zainicjowały i zorganizowały Amelia Powa i Helena Gotwaldowa, a prezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Rzeszowie był w tym okresie ksiądz Stanisław Gryziecki (proboszcz rzeszowskiej parafii farna), natomiast sekretarzem Leon Urbański.[3]

Towarzystwo działało nie tylko w Rzeszowie, ale też w pobliskim Łańcucie, gdzie "Pod protektoratem Ekscelencji hr. Romanowej Potockiej na dochód Towarzystwa Przyjaciół Dzieci" odbył się w niedzielę 18 grudnia 1898 roku w sali Sokoła wieczór artystyczny Gustawa Fiszera.[4]

Również w „Głosie Rzeszowa" z roku 1898 znajdujemy informację, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Rzeszowie otrzymywało subwencje od rzeszowskiej Rady Miejskiej w wysokości 30 złr (złotych reńskich).[5] Niewielka wzmianka znajduje się też w „Głosie Rzeszowskim" z dnia 25 grudnia 1897 r. mówiąca o tym, że „Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożył p. nadradca Mossór w Administracyi „Głosu Rzeszowskiego" 2 złr. na Towarzystwo przyjaciół dzieci".[6]

Dowody działalności

Kolejne dowody działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na terenach Rzeszowszczyzny już w XIX wieku znajdziemy w Roczniku Rymanowa Zdroju Tom IX 2006. W życiorysie księdza profesora Kazimierza Wais znajduje się informacja, że podczas posługi na parafii Łańcut (1890–1891) współpracował on z Elżbietą Potocką w ramach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.[7] Elżbieta Potocka była żoną Romana Potockiego – III ordynata łańcuckiego, posła na Sejm Krajowy Galicji. Elżbieta Potocka z domu Radziwiłłówna, córka ordynata nieświeskiego i kleckiego, Antoniego i Marii Doroty margrabianki de Castellane była przyjaciółką cesarzowej Augusty.[8]

W 1913 roku Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczęło też działalność w Krakowie na terenie zaboru austriackiego, który był bardziej liberalny niż inne dwa zabory i zapewniał pewną autonomię Galicji, co umożliwiło legalizację działalności TPD. W granicach Galicji znajdowało się również obecne województwo podkarpackie, a po odzyskaniu niepodległości tereny te wchodziły głównie w skład województwa lwowskiego oraz częściowo krakowskiego i lubelskiego.

Na podstawie przytoczonych faktów trzeba stwierdzić, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczęło działalność już w wieku XIX, jednak trudno jest w chwili obecnej podać konkretną datę, gdyż wymaga to pogłębionej analizy, być może poszukiwań w archiwach austriackich lub węgierskich, w celu odszukania wykazów organizacji i stowarzyszeń działających w zaborze.

Trzeba pamiętać, że od roku 1867 na obszarze zaboru austriackiego istniała autonomia galicyjska, w której Polacy mieli największą spośród zaborów swobodę językową i kulturalną, aż do momentu uzyskania niepodległości. Większość ziem pozostających pod zaborem austriackim była zacofana gospodarczo. Rozwijała się natomiast w Galicji polska oświata, nauka i kultura ze swobodą dużo większą niż w innych zaborach. Autonomia w Galicji dała Polakom warunki najkorzystniejsze od czasów Królestwa Polskiego, co umożliwiało tworzenie formalnie lub nieformalnie stowarzyszeń i organizacji. Z tej możliwości skorzystali również działacze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tworząc towarzystwo, którego celem było działanie na rzecz dobra dzieci.

Grzegorz Piestrak

---

[1] Kuryer Rzeszowski 09 grudnia 1894 r. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[2] Głos Rzeszowski 13 marca 1898 r. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[3] Głos Rzeszowski 27 marca 1898r . Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[4] Głos Rzeszowski 18 grudnia 1898 r. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[5] Głos Rzeszowski 18 grudnia 1898 r. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[6] Głos Rzeszowski 25 grudnia 1897 r. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[7] Rocznik Rymanowa Zdroju Tom IX 2006. Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.
[8] https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_%C5%81a%C5%84cuta

Grzegorz Piestrak jest wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i prezesem Podkarpackiego Oddziału Regionalnego TPD w Rzeszowie.

Pisali o nas • Pisali o nas • Pisali o nas

Głos Koszaliński 04-11-20

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży

Pomoc
Jakub Roszkowski
jakub.roszkowski@gk24.pl

Już działa telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. To odpowiedź na trudną sytuację, w jakiej młodzi ludzie znaleźli się w związku z pandemią.

Telefon działa pod auspicjami koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

– Mamy świadomość, że wobec rosnącej skali zakażeń troska o środowiska nabiera szczególnego znaczenia, a w tym przypadku, gdy chodzi o dzieci i młodzież, musimy reagować – wyjaśnia Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie. Tłumaczy, że ponowne wprowadzenie przez rząd obostrzeń sanitarnych, szkolnych zajęć online i ograniczeń w przebywaniu poza domem powoduje, że młodzi ludzie często czują się osamotnieni. Są zagrożeni depresją, mają inne od dorosłych problemy, wynikające z dużego obciążenia nauką, braku kontaktu z rówieśnikami.

Pod numerem 507-783-754 każde telefonujące dziecko i każdy nastolatek otrzymują pomoc, wsparcie, poradę. Co ważne, przy zgłaszaniu problemu zachowamy pełną anonimowość, a osoba, która odbierze połączenie, wyjaśni kim jest, wskaże możliwą drogę do wyjścia z kryzysu, rozwiązania problemu, porozmawia o wątpliwościach, troskach, niepokojach.

Telefon czynny jest w godzinach 8–18, także w soboty i niedziele. Pod tym numerem dyżurują specjaliści z TPD: pedagodzy, terapeuci, pedagodzy rodzinni, psycholodzy, wychowawcy i opiekunowie. W wybranych dniach dostępny też będzie Społeczny Rzecznik Praw Dziecka TPD. To instytucja powołana przez organizację w całym kraju.

– Telefon włączamy dla wszystkich dzieci, ale z powodu lokalizacji oddziału najskuteczniej możemy pomagać młodym ludziom z Koszalina i okolic – mówi Henryk Zabrocki. – Nie oznacza to jednak, że zamykamy się w tym obszarze. Rozważamy uruchomienie podobnych linii również w innych miastach regionu. Od tego, jak będzie działać pierwszy kontakt, uzależniamy decyzje o otwarciu następnych.

* * *

Kurier Szczeciński 01-12-20

Odszedł rzecznik i przyjaciel dzieci

Nie żyje Lidia Dzwinka. Od dwudziestu lat pełniła społeczną funkcję rzecznika praw dziecka przy TPD w Szczecinie. Przez całe zawodowe życie z wielkim oddaniem i determincją pracowała z najmłodszymi i dla nich.

Ukończyła pedagogikę specjalną na Uniwersytecie Gdańskim oraz podyplomową resocjalizację. Była mediatorem sądowym. Tę wiedzę wykorzystywała, rozwijała i doskonaliła, pracując z dziećmi specjalnej troski m.in. w ośrodkach wychowawczych. Od 36 lat była związana z zachodniopomorskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, od dwudziestu pełniła rolę rzecznika praw najmłodszych przy tej organizacji. Z determinacją i ogromnym zaangażowaniem interweniowała w sprawach łamania praw dziecka w szkołach, placówkach opiekuńczo-wychowawczych, a także w rodzinie. Walczyła o dobro dzieci w trudnych sprawach rozwodowych i konfliktach rodzicielskich. Podejmowała działania zmierzające do ochrony dziecka przed przemocą, demoralizacją, zaniedbaniem, interweniowała u organów władzy publicznej, w organizacjach i instytucjach.

Jej wiedzę i zastosowanie wielokrotnie doceniano i nagradzano. W 2014 roku otrzymała statuetkę „Brzdąca", nagrodę wręczaną przez dzieci osobom dorosłym. Dzięki doświadczeniu, empatii i poświęceniu udało się jej podjąć niezliczoną ilość spraw, doprowadzając je do szczęśliwego dla najmłodszych końca.

Mimo wieku i problemów ze zdrowiem pracowała do końca, bo walkę o dobro dzieci traktowała jako swoje powołanie i niesłabnącą motywację. Przerwą od zawodowych wyzwań były podróże. W tę najdłuższą wyruszyła 29 listopada 2020 r. Lidia Dzwinka we wrześniu br. skończyła 79 lat. (gan)

Opracowała **Irena Malanowska**

Wrażliwość i oddanie dzieciom

Jedną z wielu osób oddanych społecznej działalności w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci jest Iwona Nowak. Rozpoczynała społecznikowską misję wśród rodziców dzieci niepełnosprawnych. Była inicjatorką i założycielką Koła Pomocy Dzieciom o Niepełnej Sprawności Ruchowej z Dziecięcym Porażeniem Mózgowym przy TPD w Poznaniu. Od 1983 roku przez 10 lat była niezrównaną organizatorką oraz inspiratorką pracy Zarządu Koła. Wraz z mężem Andrzejem i gronem rodziców, doprowadziła do utworzenia w 1984 roku specjalistycznego żłobka dla dzieci niepełnosprawnych „Bartek" w Poznaniu, który został wzorcowo wyposażony w sprzęt i pomoce dydaktyczne, a jego głównym celem było przygotowanie dzieci uczęszczających do żłobka do podjęcia nauki szkolnej (w żłobku niepełnosprawne dzieci mogły dłużej korzystać z opieki i zajęć terapeutycznych niż ich zdrowi rówieśnicy). W 1986 roku w Instytucie Rehabilitacji i Ortopedii w Poznaniu (dyrektor Instytutu to prof. Wiktor Dega, prekursor polskiej szkoły rehabilitacji) powstała pierwsza klasa dla dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym.

W latach 1991–1995 Iwona Nowak pełniła funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego TPD w Poznaniu. Związana była również z ruchem społecznym rodziców dzieci niepełnosprawnych, działając aktywnie w Krajowym Komitecie Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TPD (1983–1996). Zarówno w czasie działalności Oddziału Towarzystwa w Poznaniu, jak również w Krajowym Komitecie wniosła wiele ponadczasowych inicjatyw, które do dzisiaj są przez jej następców realizowane, jak: ogniska, schronisko, koła szkolne, ośrodek adopcyjny, kolonie, turnusy rehabilitacyjne, obozy młodzieży niepełnosprawnej z wolontariatem, integracyjne wyjazdy turystyczne krajowe i zagraniczne, pierwsze loty samolotem, wzajemna pomoc.

Iwona Nowak z wykształcenia jest inżynierem budownictwa, ale zdobyła nowe kwalifikacje potrzebne w jej społecznej działalności. Ukończyła Studium Wieloprofilowego Usprawniania TPD w „Helenowie" i Akademię Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Po latach mieszkania w rodzinnym Poznaniu przeniosła się do Warszawy, ale także w stolicy – poza pracą zawodową – realizowała się w działalności pomocowej dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin. W tej działalności pomocna jej była córka Alicja, osoba niepełnosprawna od urodzenia, z mózgowym porażeniem dziecięcym, z którą wspólnie realizowała wiele różnych projektów, szczególnie w szkolnej społeczności, gdzie celem była integracja z innymi uczniami, nawiązywanie partnerskich kontaktów z koleżankami i kolegami.

Po wielu latach znajomości mogę z pełną odpowiedzialnością rekomendować umieszczenie noty biograficznej o Iwonie Nowak w Złotej, Pamiątkowej Księdze Jubileuszowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wśród grona innych wybitnych działaczy społecznych.

Józef Bogdaszewski

O Alicji Nowak czytaj artykuł na str. 22.

Świadczenie pielęgnacyjne

Problem świadczenia pielęgnacyjnego dla rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych wciąż czeka na właściwe i sprawiedliwe rozwiązanie. W praktyce przedstawia się to następująco: Rodzice niepracujący zarówno z małoletnim, jak i pełnoletnim dzieckiem niepełnosprawnym od urodzenia, otrzymują obecnie 1971,00 złotych netto miesięcznie świadczenia pielęgnacyjnego. Taka sama kwota tego świadczenia przysługuje niepracującym opiekunom dzieci niepełnosprawnych. Natomiast rodzice –emeryci, niepracujący, nie otrzymują żadnego świadczenie, a ich dochodem jest tylko skromna emerytura, najczęściej 1025 zł netto (z opłaconymi własnymi składkami). Czują się więc pokrzywdzeni i trudno się dziwić, że temat ten jest bardzo ważny dla rodziców zrzeszonych w specjalistycznych kołach TPD.

Różnica około jednego tysiąca złotych między wysokością świadczenia pielęgnacyjnego a wspomnianą emeryturą stanowi przepaść finansową w poziomie życia i w możliwościach zapewnienia właściwej opieki dzieciom niepełnosprawnym, ale także oznacza nierówne traktowanie, niesprawiedliwość społeczną, a także brak zrozumienia i szacunku dla starzejących się seniorów, rodziców-emerytów opiekujących się tymi dziećmi.

Pozostało już tylko około 33,5 tys. rodziców – emerytów z dzieckiem niepełnosprawnym od urodzenia. Jest to niewielka grupa osób i na pewno budżet państwa nie ucierpiałby, gdyby władze państwowe zatroszczyły się o tych rodziców, obecnie bez wsparcia materialnego, wychowujących od urodzenia dzieci niepełnosprawne.

Józef Bogdaszewski
Prezes Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom
i Młodzieży Niepełnosprawnej TPD,
członek Prezydium Zarządu Głównego
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Obszerne i szczegółowe opracowanie na zasygnalizowany wyżej temat można przeczytać na stronach internetowych ZG TPD.
https://zg.tpd.org.pl/pl/dzialalnosc-tpd/porady-prawne-vademecum.html
oraz https://www.facebook.com/TPDZG/posts/744496916207023

Czy wiesz, że...

Osoby niepełnosprawne stanowią 12,2% mieszkańców naszego kraju.

O Alicji Nowak – Mama, Rodzina i Przyjaciele

Bariery są w naszych głowach – warto walczyć o swoje marzenia

Ala – córka, siostra, ciocia, szwagierka, przyjaciółka i znajoma. Wszyscy ją zapamiętamy jako osobę, która zawsze walczyła do samego końca, miała ogromną siłę ducha, całe życie walczyła z przeciwnościami i pokonywała przeszkody, z którymi niejedna pełnosprawna osoba nie dałaby sobie rady.

Mały maluszek, który zapychał po podłodze w starym mieszkaniu na ul. Za Bramką w Poznaniu. Wszędzie jej było pełno. Taka też była jako dorosła: – samodzielna, rozwiązująca problemy swoje i innych. Nigdy się nie nudziła, miała różne pomysły, które realizowała z powodzeniem, a poprzez to zdobywała znajomych i kolegów wszędzie tam gdzie się zjawiła.

Alicja całym swoim życiem udowadniała, że warto walczyć o swoje marzenia, że każdy ma prawo się realizować, że tak naprawdę bariery są w naszych głowach.

Była uparta i twarda, bezkompromisowa, dobra i szczera, kochająca życie, rodzinę, i spełniająca swoje marzenia, które sprawiały, że była szczęśliwa i spełniona. Kochała żagle; dla nas, dla starszych sióstr było to niesamowite i czasami niewiarygodne, że Ala, z porażeniem mózgowym, mogła pływać, realizować się w czymś, co tak bardzo kochała. O żaglach mogła mówić godzinami, dla niej pływanie stało się czymś bardzo naturalnym. Zdobyła Patent Żeglarski. Nakręcono o niej film „Patent Alicji", który można zobaczyć na YouTube.

Ale nie tylko żagle były dla niej ważne, działała przecież w fundacji, uczyła młodych ludzi kontaktu z osobą niepełnosprawną, żeby nie bali się nowych sytuacji i „innych" ludzi. A niepełnosprawnym pokazywała na swoim przykładzie, że można być szczęśliwym i spełnionym. Dla środowiska osób niepełnosprawnych zrobiła bardzo wiele dobrego, pokazywała poprzez swoją osobę, że trzeba walczyć o swoje, że każdy może być szczęśliwy, że każdy człowiek jest inny, ale tak samo wartościowy. Prowadziła też swój program w telewizji i w radiu.

Była nieugięta, jak sobie coś postanowiła, to z wielkim uporem dochodziła do celu. Jej poczucie wartości, odpowiedzialności i ogromne zaangażowanie w każde zadanie owocowały jej zadowoleniem z dobrze spełnionej pracy. Zarażała innych optymizmem, pokazywała, iż niepełnosprawność w niczym jej nie przeszkadza, a wręcz przeciwnie – dodaje jej siły. Potrafiła uczyć dzieci, młodzież i dorosłych aktywności. Strzelała z łuku, jeździła na koniu, pływała łódkami po jeziorach – była szczęśliwym dzieckiem i szczęśliwą osobą dorosłą. Spełniała się w tym co robi, a z każdym udanym projektem bardziej rozkwitała. Z czasem z brzydkiego kaczątka stała się pięknym łabędziem. Była też bardzo odważna, co pokazała nam wszystkim na końcu swojej drogi.

Ala, dzięki pomocy rodziców, miała możliwość zobaczenia wielu miejsc oraz spotkania ważnych osób: była w Watykanie na audiencji u św. Jana Pawła II, rozmawiała z księdzem Janem Twardowskim. Jeździła na obozy harcerskie, żeglarskie, na międzynarodowe obozy młodzieżowe organizowane przez Lions Club, na obozy TEZE.

Dzięki Ali nasza rodzina była zawsze bardzo otwarta na inne osoby. Ala nauczyła nas empatii, wrażliwości na drugiego człowieka i na jego problemy. Była spoiwem naszej rodziny.

Walczyła do samego końca. Pomimo bardzo trudnego życia, nigdy się nie poddała, z nowotworem walczyła przeszło 2,5 roku, miała parę gorszych momentów, ale wychodziła z nich, nie pozwoliła, żeby choroba ją przytłoczyła, potrafiła pocieszać inne osoby i powodowała, że te osoby zaczynały walczyć ze swoimi chorobami, była dla wielu osób wzorem do naśladowania, miała ogromną chęć życia, kochała życie i ludzi, kochała nas, naszą rodzinę. I my wszyscy kochamy Ją i na zawsze zostanie głęboko w naszych sercach.

Czy można jeszcze coś dodać? Może to, że nawet leżąc w łóżku, w dalszym ciągu prowadziła swojego bloga, korespondowała i pomagała innym osobom. Nie straciła daru niesienia pomocy do końca swych dni. Ala odeszła w sobotę 23 maja 2020 r. w domu, w obecności całej rodziny.

Fot. Archiwum rodzinne

Alicja u Papieża Jana Pawła II

Fot. Archiwum rodzinne

Alicja na jachcie VIKI, Zalew Zegrzyński, rok 2009

Pisały o niej zaprzyjaźnione osoby, np. przyjaciel Alicji Bartek przysłał nam maila:

Pomyślałem, że chcielibyście Państwo przeczytać: Była dwójka dozgonnych przyjaciół. Mieli zbliżone historie, od urodzenia nie dawano im praktycznie żadnych szans na jakąkolwiek samodzielność. Oni jednak, dzięki ogromnemu wsparciu swoich rodzin, nie zrażali się i dalej walczyli. Mieli podobną wrażliwość oraz zbliżone poglądy na wiele spraw, na świat patrzyli takim samym wzrokiem. Odkąd poznali się, stali się nierozłączni i wspólnie walczyli o lepsze jutro. Świat od samego początku nie był dla nich obojga łaskawy, od wczesnego dzieciństwa musieli stoczyć wiele bitew oraz pokonać wiele przeszkód, tocząc przy tym „wewnętrzną wojnę" z samym sobą i własnym ciałem. Udowodnili jednak całemu światu, że małymi kroczkami można zrealizować obrane cele. (…) I choć jednego z tego duetu właśnie zabrakło, to przyjaciel nadal będzie się starał pomagać za nich oboje, licząc na wsparcie z góry bratniej duszy. Na zawsze będziesz zajmować w moim sercu specjalne miejsce. Żegluj teraz wolna jak ptak po niebiańskich przestworzach i do zobaczenia kiedyś po tej drugiej stronie.

Józef Bogdaszewski, (ojciec syna z mózgowym porażeniem dziecięcym) do wspomnień o Alicji dopisał:

Alicję poznałem jeszcze w okresie szkolnym i doskonale wiem, ile wysiłku musiała włożyć, aby sprostać wymaganiom programowym szkoły powszechnej. W szkolnej młodości próbowała też sił w samodzielnym pobycie w internacie (wózek inwalidzki), jednak w okresie młodości Alicji nie były to lata na przyjazne i bezpieczne funkcjonowanie osoby z mózgowym porażeniem dziecięcym poza domem rodzinnym.

W szkole nie miała łatwo (była też dysleksykiem), ale zawsze dawała radę. Pokonywała przeszkody i ukończyła liceum. W dorosłym życiu wybierała różne kierunki działań. Zajęła się sportem, uprawiała łucznictwo i żeglarstwo, sporo pisała, prowadziła bloga, po prostu była osobą bardzo aktywną. Ciągle próbowała sprostać wielu wymaganiom, a wiele tych wyzwań przyjęła jako cel swoich działań, które konsekwentnie realizowała (np. działalność w fundacji). Nie odmawiała na prośby różnych osób i instytucji. Do nas – rodziców dzieci niepełnosprawnych, jako przedstawicieli Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TPD – odczuwała sentyment, gdyż pamiętała, że jej mama wyrosła z działalności społecznej wśród naszej społeczności w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Na prośbę o udział w szkoleniowym spotkaniu „Aktywne metody pracy grupowej ze środowiskiem rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym" (Lubin 2012) i zaprezentowanie swojej sylwetki w ramach panelu seminaryjnego „Zaradność osobista osób niepełnosprawnych" przyjęła zaproszenie i w sposób przyciągający uwagę słuchaczy przedstawiła swoją drogę przechodzenia przez życie. Jej doświadczanie życia przedstawione zostało również w „Przyjacielu Dziecka" nr 7-12/2012 w autobiograficznym artykule „Niepełnosprawna, ale sprawna". Natomiast w roku jubileuszu 30-lecia ruchu społecznego rodziców dzieci niepełnosprawnych w TPD Krajowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w listopadzie 2013 r. wyróżnił Alicję Nowak odznaką „Serce na Dłoni".

Pamięć o Alicji pozostanie z nami. Jej sylwetka i działania będą przykładem dla nas, rodziców dzieci niepełnosprawnych i działaczy społecznych, a jej biografia zapisana została również w Kronice Najważniejszych Wydarzeń Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TPD.

Opracowała **Iwona Nowak**

Fot. Archiwum rodzinne

Alicja nagrywa audycję, Radio Wnet, rok 2011

Do powstania tekstu przyczyniły się: Agnieszka Borowska i Anna Scholz – siostry Alicji, całość spisała Jej mama Iwona Nowak, mail przysłał przyjaciel Alicji Bartek Formanowski,

O TPD piszą w Japonii

Pod koniec roku nadeszła pocztą z Japonii korespondencja zawierająca raport o działalności Fundacji Shiseido Social Welfare Foundation, a w nim artykuł omawiający, oczywiście po japońsku, spotkanie w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Podczas spotkania 4 października 2019 r. japońscy goście, wśród których byli m.in. pedagodzy, prawnicy i pracownicy socjalni, interesowali się systemem opieki nad dzieckiem i rodziną w Polsce i szczegółowymi rozwiązaniami dotyczącymi tego segmentu życia społecznego. Zadawali pytania na temat działalności Towarzystwa. Obejrzeli z zainteresowaniem przedstawione im prezentacje, wysłuchali także informacji o znaczeniu i celach pracy środowiskowych ognisk wychowawczych TPD oraz o prowadzonych przez naszą organizację ośrodkach adopcyjnych. Z uznaniem oglądali wydawnictwa TPD, a okładkę jubileuszowego „Przyjaciela Dziecka" wydanego na 100-lecie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zamieścili we wspomnianym wyżej artykule.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze. Goście w czasie rozmowy wyrazili wielkie uznanie dla działalności naszego stowarzyszenia na rzecz i dla dobra dzieci, a także przekonanie o potrzebie dalszych wzajemnych kontaktów.

(1) 養子縁組センター

現在、TPDでは7ヵ所の養子縁組センターを運営している。2018年半ばまでにワルシャワ養子縁組センターだけで、3,012組の養子縁組を成立させた。

なお、ポーランド国内には、自治体や教会、民間団体が運営する養子縁組センターは全部で62ヵ所あり、それぞれが特徴を持って養子縁組事業を行っている。

(2) 活動内容

養子縁組を希望する人たちのトレーニングや子どもとのマッチング、養親や養子縁組に出した母親への支援など、養子縁組に関する総合的な支援を行っている。TPDが始めた、またはTPD独自の取り組みを紹介する。

①養子信頼電話システム
養子に出したいと希望する親のための電話相談はTPDが最初に始めた。

②オープンドアプロジェクト
養子縁組に関しての相談を受ける活動である。養親の相談だけではなく、養子のライフストーリーを紡ぐ支援も行っている。養子が育っていく中で、自分の過去に興味を持てば支援を始める。

③養子縁組家庭のピクニック
養子縁組家庭を対象にピクニックを開催し、年間で約200世帯、約500人が参加する。楽しい時間を一緒に過ごし、情報を共有する場になっている。

④訓練「養子の両親に至る道プロジェクト」
養親が養子を受けいれるための心構えや、対応方法などに関する講習を1年半～2年にわたって行う。講習受講は法律で義務づけられており、プログラム内容は支援団体が決めている。

5. 所感

子どもの友協会では、家庭での生活が困難な子ども、または何らかの事情で困っている親への支援を中心にしていました。

養子縁組ではポーランドでそのしくみを創設した歴史があります。国の状況が変化する中で、ニーズに合わせた施策を打ち出していました。養子縁組を望んでいる、または縁組をした親たちと一緒になって子どもを支援している印象を受けました。

子どもの日中支援施設の活動は、それ自体が子どもたちへの教育とセラピーとなっています。貧困などの問題のある家庭を中心にと謳っていましたが、国全体の規模で展開しており、社会の中で子どもと家族を支えるため、大きな役割を担っていると感じました。

日本と同じような制度もありますが、ポーランド独自の観点でも子ども支援にあたっています。家庭で育つことをベストとして、環境に恵まれない子どもと大人を対象にしたポーランドの取り組みを勉強することができました。（砂川　辰介）

【参考資料】
・子どもの友協会　https://zg.tpd.org.pl/pl/（2019年12月15日閲覧）
・ワルシャワ養子縁組センター http://www.adopcjatpd.pl/（2019年1月4日閲覧）
・2011年家族支援及び代替養育制度に関する法律 http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20111490887（2020年1月9日閲覧）

講義の様子

お世話になったスタッフの皆さんと記念撮影

活動を紹介するさまざまな発行物。子どもと親の手が重なっている標章がTPDのシンボルである。PRZYJACIÓŁ DZIECI は「子どもの友だち」という意味である

Kartka z artykułu o spotkaniu.

Okładka japońskiego opracowania o spotkaniu w biurze ZG TPD.

Fot. R. Klim

Rozmowa o działalności i osiągnięciach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Polsce.

Opracowała **Irena Malanowska**

Stanisław Olbrycht
(1945–2013)

Fot. Z. Nowaczyk

Stanisława Olbrychta poznałem na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w czasie naszej wspólnej działalności w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci na Dolnym Śląsku. Był bardzo oddany dzieciom i młodzieży.

Czasem opowiadał o sobie i skomplikowanych losach swojej rodziny. Ojciec Leon Olbrycht służył w legionach Piłsudskiego, a następnie został osadnikiem wojskowym na polskich kresach południowo-wschodnich, skąd rodzina wraz z matką Rozalią, podobnie jak wielu innych Polaków mieszkających na tych terenach, została wywieziona na Syberię. Jednak po wojnie latem 1946 roku rodzinie Olbrychtów z maleńkim synem Stanisławem, który urodził się w Anapie k/Noworosyjska w dniu 25 marca 1945 roku, udało się wrócić do kraju. Zamieszkali w okolicach Zgorzelca w miejscowości Jasna Góra.

Po skończeniu szkoły podstawowej 14-letni Stanisław kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Bogatyni. Sporo czytał, interesowały go nauki humanistyczne, historia, literatura, czego wyrazem były m.in. jego „próbki" literackie podejmowane w latach licealnych. Wybór studiów polonistycznych był więc oczywisty. W roku 1971 ukończył studia i otrzymał dyplom magistra filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu.

Następnie wzbogacał swoje wykształcenie, podejmując studia podyplomowe w zakresie: organizacja i zarządzanie oświatą, teatrologia, kultura współczesnego języka polskiego. W latach 1966–1968 pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Łomnicy, następnie awansował na funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Komarnie, pełniąc ją do roku 1973, kiedy to został dyrektorem Zespołu Szkół Gminnych w Starej Kamienicy. W roku 1979 podjął na krótko pracę w charakterze instruktora do spraw kulturalno-oświatowych w Młodzieżowym Domu Kultury w Jeleniej Górze, jednak już w roku 1980 wrócił do pracy nauczycielskiej jako polonista w Szkole Podstawowej nr 3 w Jeleniej Górze. W latach 1988–96 doskonali metodykę języka polskiego w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym, łącząc te nowe obowiązki z realizacją pensum w Szkole Podstawowej nr 8 w Jeleniej Górze. Jako wieloletni nauczyciel w 1996 roku przeszedł na emeryturę. Pracując w oświacie, od początku podjął działalność społeczną w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Był opiekunem letnich akcji wypoczynku dla dzieci, kierownikiem kolonii, zimowisk i obozów. Pełnił także wiele odpowiedzialnych funkcji. Przez wiele lat aktywnie działał jako członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPD w Jeleniej Górze, a w roku 1999 został prezesem Zarządu Okręgu TPD w Jeleniej Górze, wiceprezesem Zarządu Dolnośląskiego TPD we Wrocławiu oraz członkiem Zarządu Głównego TPD w Warszawie. Był także sekretarzem Komisji Historycznej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jako jeden z pierwszych działaczy TPD w Polsce założył w Jeleniej Górze w latach 90-tych ubiegłego wieku Koło Młodzieżowe TPD, do którego należeli uczniowie klas starszych szkół średnich. Koło to zostało powołane z myślą o zachęcaniu młodzieży do działalności społecznej na rzecz dzieci, jej społecznym wychowaniu oraz przygotowaniu na przyszłych działaczy TPD.

Stanisław Olbrycht był organizatorem i opiekunem młodzieżowych zespołów artystycznych, które dwukrotnie zajęły I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Artystycznych w Zgorzelcu. Niezmiernie cieszył się z osiągnięć życiowych i zawodowych swoich wychowanków. Często z dumą wspominał swoją wychowankę Maję Ostaszewską, znaną i utalentowaną aktorkę, która pierwsze laury artystyczne zdobyła jako uczennica Szkoły Podstawowej Nr 3 w Jeleniej Górze.

W wywiadzie zamieszczonym w Magazynie WP Film z dnia 7.12.2017 r. Maja Ostaszewska, wspominając lata młodzieńcze, tak mówi o początkach swojego zainteresowania aktorstwem: *Dojeżdżałam do szkoły w Jeleniej Górze, bo w Przesiece nie było podstawówki. To była dzielnica Jeleniej Góry, nazywała się Cieplice Śląskie-Zdrój. Tam chodziłam do szkoły, tam miałam swoje przygody teatralne, ponieważ mój wychowawca Stanisław Olbrycht, pasjonat teatru, założył z nami grupę teatralną. I właśnie w Cieplicach odnosiłam pierwsze sukcesy, zdobywałam pierwsze doświadczenia sceniczne.*

Stanisław był autorem wielu prac z zakresu teatrologii, dydaktyki i literatury, które okazały się ważne jako przyczynek do monografii Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Publikował również w „Roczniku Jeleniogórskim", „Zeszytach Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego" oraz „Przyjacielu Dziecka". Udzielał wywiadów i uczestniczył w audycjach nadawanych przez Radio Wrocław. W roku 2007 opublikował historię swojej rodziny w książce „Zesłańcy, moja Rodzina i Jej losy..." oraz w drugiej o podobnej tematyce pt. „Aby przetrwała pamięć"wydanej przez Jeleniogórskich Sybiraków w 2008 r.

Za działalność oświatową, kulturalną i społeczną otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal im. dr. Jordana oraz wiele innych odznaczeń i wyróżnień Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Był laureatem konkursu literackiego „Moja rzecz – polska rzecz" ogłoszonego przez „Tygodnik Kulturalny", „Zbiorczą Szkołę Gminną" i „Głos Nauczycielski". Aktywnie działał także w Stowarzyszeniu Honorowych Dawców Krwi, Wojewódzkiej Radzie Reprezentantów Polskiego Czerwonego Krzyża. Był wielokrotnym prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Jeleniej Górze, za co również otrzymał wiele wyróżnień.

Był społecznikiem z zamiłowania, człowiekiem pracowitym, pogodnym i oddanym dzieciom. Radością i dumą jego życia również byli synowie: dziennikarz sportowy Cezary i elektronik Kornel. Odpoczywał, interesując się numizmatyką, lubił także wycieczki dalsze i bliższe z kamerą w ciekawe miejsca w kraju i za granicą.

Zygmunt Nowaczyk

Zygmunt Nowaczyk, wieloletni działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, członek Prezydium Zarządu Głównego TPD.
Leon Olbrycht (06.02.1900–01.07.1971); Rozalia Olbrycht z domu Paliświat (15.07.1902–13.07.1970).

Jak dbać o higienę psychiczną

Im większa jest zmiana, tym wyższym poziomem stresu na nią reagujemy

Sytuacja, w której znajdujemy się od pierwszego kwartału 2020 roku, jest pod wieloma względami nietypowa. Pandemia Covid-19 spowodowała wiele zmian w naszym codziennym funkcjonowaniu. Dostosowanie się do kolejnych ograniczeń wymagało szybkich działań i przeorganizowania wielu obszarów życia społecznego. Psychologowie w naturalny sposób zajęli się kosztami psychologicznymi, których doświadcza wiele osób w związku z dużymi zmianami w ich dotychczasowym życiu. Potrzebne są działania niwelujące przynajmniej w pewnym stopniu te trudności.

Zmiany w życiu dzieci

Dużymi trudnościami, z którymi zmagają się dzieci w czasie pandemii, są zmiany w ich codziennym życiu. Zmiany te są szczególnie wyraźne w okresach „nauki na odległość". Dzieci dysponują schematami funkcjonowania w trakcie roku szkolnego. Mają gotowe schematy funkcjonowania w czasie wakacji. Brakuje im natomiast schematów dotyczących funkcjonowania w czasie pandemii. Tutaj pojawia się przestrzeń na działania ze strony dorosłych opiekunów. Nowe nawyki, uporządkowany codzienny rytm dnia, ustalony i stabilny plan lekcji to sposoby na porządkowanie dziecięcej aktywności i niwelowanie niepokoju związanego z brakiem schematu. Rytm i porządek, przewidywalność zdarzeń, np. jutro będzie lekcja matematyki, są jednym ze źródeł poczucia bezpieczeństwa. Szczególnie młodsze dzieci w większości preferują rutynę. Po pierwszej turze „nauki na odległość", która była przed wakacjami, od jesieni może być już nieco łatwiej. Instytucje odpowiedzialne za edukację są już zapewne lepiej przygotowane i zorganizowane do takiej formy pracy z dziećmi. Same dzieci też już nieco oswoiły się z tym, że ten rok szkolny może wyglądać inaczej niż zwykle. Warto szukać kolejnych sposobów na to, aby było jak najbardziej „normalnie" w tych niezwykłych czasach. To, co trudne, warto też przeformułowywać na wyzwanie, przygodę, zabawę. Chodzi o to, żeby w miarę możliwości uruchamiać pozytywne emocje, a niwelować poczucie przymusu i niepokoju. Warto wszelkie zmiany minimalizować do tego, co konieczne i co jest zmianą na dobre.

Atmosfera niepokoju

Klimat emocjonalny, w którym żyją aktualnie dzieci, powoduje niepokój, uruchamia w dzieciach strach zwiększający codzienny poziom stresu. Podobnie reagują dorośli: w niezwykłych czasach przyszło nam żyć i lęki związane ze zdrowiem najbliższych, sytuacją zawodową, pytania o to, jak najlepiej zadbać w tym czasie o rodzinę, są naturalne. Pamiętajmy jednak, że im bardziej dorośli sami będą się bać, tym bardziej będą się bać również ich podopieczni. Emocje przechodzą, udzielają się między ludźmi bez słów, wystarczy dłuższa chwila w towarzystwie osoby spiętej, aby zacząć samemu odczuwać dyskomfort. Czas spędzony w towarzystwie pogodnej osoby poprawia nastrój osobom w jej otoczeniu. Dzieci są szczególnie wrażliwe na emocje innych ludzi, a same mają jeszcze zdecydowanie mniejszą odporność i umiejętności radzenia sobie z trudnymi emocjami, które przeżywają, bo dopiero się tego uczą.

Dbajmy o dobre myśli i idące za nimi pozytywne emocje. Przypominajmy sobie codziennie, za co możemy być wdzięczni losowi i innym ludziom. Używajmy jak najczęściej magicznych słów: proszę, przepraszam, dziękuję. Radujmy się drobiazgami codzienności. Nawet, jeżeli nasza sytuacja w ostatnich miesiącach obiektywnie zmieniła się na gorsze, to z pewnością nadal jest wiele dobrych rzeczy w życiu każdego z nas, którymi możemy się cieszyć. Trudności życiowe mogą być dobrym treningiem odporności, która zostaje z nami na kolejne lata życia.

Redukowanie stresu

Sytuacja, w której człowiek często i przez dłuższy czas odczuwa emocje wynikające ze strachu i złości, zmienia na niekorzyść fizjologię w jego organizmie. Dlatego tak dużo mówi się o potrzebie redukowania stresu w codziennym życiu. Zbyt często uruchamiana reakcja, nazwana przez biologów reakcją „uciekaj-walcz" prowadzi do większości chorób cywilizacyjnych (zaburzeń pracy układu krążenia, alergii i innych kłopotów zdrowotnych. Zanim pojawi się poważna choroba somatyczna na organizm przez długi czas działa wiele szkodliwych czynników. Trudne emocje, które prowadzą często do biologicznej mobilizacji organizmu, zmieniają działanie podstawowych układów w naszym ciele. To, co pozwalało uciec przed drapieżnikiem, gdy nasi przodkowie spotykali go od czasu do czasu, obecnie u wielu ludzi uruchamia się codziennie, a przecież nasze życie nie zależy od tego, czy daną pracę wykonamy za godzinę, za pięć, czy dopiero jutro. Życie dzieci nie zależy od tego, na jaką ocenę napiszą klasówkę. Nasze zdrowie, w dłuższej perspektywie, zdecydowanie zależy od tego, jak często będziemy uruchamiać stan alarmowy organizmu przy wykonywaniu codziennych zadań. Wprawdzie łatwiej wtedy o koncentrację i wydajność, ale koszty zdrowotne są ogromne i to w perspektywie kilku, kilkunastu lat życia. Dlatego tak ważne jest, aby jak najczęściej funkcjonować w stanie równowagi i spokoju oraz unikać nadmiernej mobilizacji i spięcia. Uczmy też tego dzieci. Bardzo ważne jest to, jak reaguje na daną sytuację najbliższe otoczenie dziecka. Jeżeli opiekunowie są spokojni, to również dzieci są spokojne.

Kolejnym obszarem trudności są liczne ograniczenia, które doskwierają dzieciom na co dzień. Spędzanie większości czasu w domu wiąże się ze znaczącym ograniczeniem aktywności fizycznej dzieci. Nie idą i nie wracają ze szkoły, co stanowiło codzienny spacer na świeżym powietrzu. Nie biegają na przerwach po korytarzu szkolnym. Brakuje lekcji wychowania fizycznego, które w planie tygodnia stanowiły znaczącą dawkę wysiłku. Należy pamiętać, że dzieci mają dużo większą niż dorośli potrzebę aktywności fizycznej. Dlatego trudniej jest im znosić aktualne ograniczenia w tym zakresie. Dbajmy o codzienną dawkę ruchu; takiego, jaki jest możliwy. Dobrze to wpłynie zarówno na samopoczucie dzieci, jak i ich opiekunów. Wybierzmy się na codzienny rodzinny spacer i weekendowe wycieczki do parku lub lasu. Pozwalajmy dzieciom w domu na więcej szaleństw, oczywiście dbając o to, aby te zabawy ruchowe były bezpieczne. Nowe, teraz ukształtowane nawyki, na pewno zostaną z nami na dłużej i gdy już sytuacja wróci do normalności, będą dodatkowym wsparciem w dbaniu o zdrowie i kondycję, w czasach, gdy coraz więcej dzieci cierpi z powodu nadwagi. Wymyślono już nawet interaktywne gry multimedialne, w ramach których dziecko przed ekranem ma wykonywać konkretne ruchy, tak jakby grało w tenisa lub tańczyło. Takie rozwiązania mają podwójną wartość: są rozrywką, którą dzieci lubią i prowokują je do codziennej gimnastyki.

Innym, często pomijanym obszarem aktualnych ograniczeń, są ograniczenia w stymulacji. W zwykłych warunkach dzieci spędzają sporą część dnia w środowisku, z którego dociera do nich wiele dźwięków, zapachów i obrazów. W domu takich bodźców jest zdecydowanie mniej. Brakuje chodzenia przez głośne miasto, przerw w szkole, na których jest bardzo głośno. Dorosłym cisza wydaje się najczęściej czymś pozytywnym, ale inaczej doświadczają jej dzieci. Do tej pory dużą część dnia przebywały w hałasie, teraz większość dnia w ciszy może powodować spory dyskomfort, którego źródło jest trudne do nazwania: przecież dziecko jest najedzone, nic go nie boli, a jednak nie może sobie znaleźć miejsca, bywa często rozdrażnione. Dzieci, poszukując brakującej stymulacji, mogą nawet zachowywać się niezgodnie z ustalonymi w domu zasadami, chcąc dorosłych sprowokować do krzyku. Brzmi to dziwnie, bo krzyczący rodzic to nic przyjemnego dla dziecka, ale może to być dla dziecka szukającego stymulacji lepsze niż ciągła cisza i bezruch. Należy sobie zdawać sprawę z tego, że dzieci potrzebują trochę hałasu, więc zapewnijmy im go: może to być głośna muzyka lub czas gry komputerowej; zabawa, w której trzeba trochę pokrzyczeć, a także pośmiać się. Jeżeli dzieci będą mogły się wyszaleć i trochę pohałasować – dużo łatwiej będzie im znosić później monotonne godziny ciszy i spokoju.

Kontakty z rówieśnikami

Interakcje z rówieśnikami są sytuacją najtrudniejszą do zrekompensowania. Specyfika aktualnych ograniczeń koncentruje się właśnie na tym, aby ograniczać kontakty między ludźmi z powodu zagrożenia rozprzestrzenianiem się wirusa, przed którym chcemy chronić siebie i bliskich. Dzieci mają zdecydowanie mniej kontaktów z rówieśnikami niż w normalnych warunkach. Brakuje przerw, na których można razem pobiegać, pogadać, pobawić się. Trudniej o spotkania na podwórku.

Dzieci będące pod opieką instytucjonalną mają potrzebę kontaktu z rówieśnikami zaspokojoną. Dzieci, które uczą się w domu, już nie. Czasem ratunkiem jest własne rodzeństwo, z którym można się pobawić. Niektóre rodziny umawiają się po sąsiedzku, że dwoje lub troje dzieci pozostaje w kontakcie rówieśniczym, a rodzice wymieniają się obowiązkami opiekuńczymi, co im także ułatwia wywiązywanie się z obowiązków zawodowych.

Jeżeli nie mamy takich możliwości, to namawiajmy dzieci do kontaktów wirtualnych z koleżankami i kolegami z klasy, osiedla, rozmów z użyciem kamer; tak żeby dzieci się słyszały i widziały. Pojawiły się w internecie kolejne pomysły gier, w które można grać w kilka osób, komunikując się w czasie gry podobnie jak na spotkaniu towarzyskim.

W niektórych szkołach pojawiły się „wirtualne przerwy", czyli czas, w którym pomiędzy lekcjami dzieci mają kontakt z rówieśnikami, mogą się zobaczyć i porozmawiać. Również zadania do wykonywania w małych grupach są urozmaiceniem w czasie lekcji, umożliwiając kontakt z rówieśnikami.

Jesteśmy przyzwyczajeni do życia w grupach i trudno jest nam bez tego czuć się dobrze. Od wielu dorosłych słyszałam, że brakuje im chodzenia do biura właśnie ze względu na towarzystwo, co mobilizowało do pracy i pozwalało mile spędzać przerwy np. na posiłek czy kawę. Dzieciom jest zdecydowanie trudniej znosić ograniczenia kontaktów z rówieśnikami.

Napięcia w domu

Dzieci mają mniejsze możliwości radzenia sobie z trudnościami ze względu na swoją wrażliwość i dużą zależność od swoich opiekunów. Trzeba jednak pamiętać o tym, że dorosłym opiekunom czasem też brakuje zasobów np. emocjonalnych lub nawet dobrej woli, aby wspierać w trudnej sytuacji swoje własne dzieci. Wtedy warto i trzeba wspierać całą rodzinę z zewnątrz. Żeby pomóc skutecznie dziecku, należy zająć się całą rodziną, w której się ono wychowuje. Optymalne byłoby, gdyby taką pomocą zajmował się zespół interwencyjny, w skład którego wchodziłyby odpowiednio przygotowane osoby.

Dorośli również borykają się z ograniczeniami wynikającymi z pandemii. Poza wymienionymi należy dodać trudności zawodowe, pracę zdalną, ograniczoną przestrzeń prywatną. Jeżeli w domu są sfrustrowani dorośli, łatwiej o konflikty w rodzinie. Dużo rodzin funkcjonuje przez większość ostatnich miesięcy na małej przestrzeni w trybie 24 godziny przez 7 dni w tygodniu, do czego nie są przyzwyczajone. Zdarza się, że w jednym pomieszczeniu równocześnie rodzice pracują zdalnie, a dzieci uczą się na odległość. W takich warunkach bardzo łatwo o napięcia i kłótnie. Nawet w dobrze dotąd funkcjonującej rodzinie mogą pojawić się konflikty, a nawet poważne kryzysy, które dotykają też dzieci. Jeżeli coś nas niepokoi, w zachowaniu naszym lub najbliższych, szukajmy wsparcia w dalszej rodzinie czy wśród przyjaciół, a gdy trzeba – szukajmy pomocy u specjalistów.

Pandemia może zostawić wspomnienia okresu, gdy rodzina spędzała ze sobą wyjątkowo dużo czasu razem, czasu pełnego dobrych emocji. Może też zostawić wspomnienia rodzinnego horroru; warto się starać, by tego uniknąć. Jeżeli jako rodzice lub osoby z zewnątrz np. nauczyciele czy sąsiedzi zauważamy nagłe, wyraźne zmiany w zachowaniu

dziecka, to próbujmy sprawdzić, co się dzieje. Uwagę naszą powinny zwrócić osowiałość, nadaktywność, wyraźne zmniejszenie lub zwiększenie czasu snu, wyraźna zmiana masy ciała, oznaki intensywnych emocji, takich jak strach, smutek, złość. Pomocne też byłoby, gdyby dziecko co jakiś czas mogło uczestniczyć w indywidualnych rozmowach z mądrym, zaufanym dorosłym.

Zalecenia i wskazówki

Oto zalecenia i wskazówki, które mogą pomóc zachować dzieciom higienę psychiczną:

- dbajmy w czasie ograniczeń o to, aby dzieci miały alternatywne źródła tego, co im potrzebne do zdrowia i dobrego samopoczucia
- pomagajmy dzieciom w tworzeniu nowych schematów, aby dni i tygodnie miały swój rytm i porządek
- rozmawiajmy z dziećmi spokojnie, rzeczowo i prostym językiem o tym, co się dzieje
- dbajmy o źródła pozytywnych emocji u siebie i u dzieci; jeżeli dorośli są spokojni, dzieci też są spokojne
- organizujmy dzieciom dostępne formy aktywności fizycznej
- organizujmy dzieciom mądre formy aktywności poznawczej (wybrane filmy, książki, programy, gry)
- pozwalajmy dzieciom na kontakt z rówieśnikami, przynajmniej wirtualny
- rozmawiajmy z dziećmi o tym, co jest dla nich trudne i co mogłoby im pomóc znosić aktualne niedogodności; takie indywidualne rozmowy mogą prowadzić pedagog, psycholog, nauczyciel, wychowawca lub inny zaufany i mądry dorosły
- dbajmy o najbliższą sieć wsparcia społecznego (rodzina, przyjaciele)
- jeżeli jest to potrzebne, szukajmy pomocy u specjalistów
- jeżeli jest to potrzebne uruchamiajmy interwencje skierowane na pomoc całej rodzinie.

Kamila Dobrenko

Dr Kamila Dobrenko jest adiunktem w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie, autorką licznych opracowań i publikacji naukowych. Pracowała również jako psycholog szkolny. Od dziesięciu lat jest psychoterapeutką.

ODCHODZĄ ZASŁUŻENI DZIAŁACZE TPD

Smutne pożegnania

Odchodzą na zawsze, zasłużeni, oddani dzieciom, przez wiele lat związani z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Pozostają wspomnienia o wspaniałych ludziach, poświęcających czas, siły i energię trosce o dobro dziecka.

Dorota Myślińska, którą pożegnaliśmy we wrześniu 2020 roku, zostanie zapamiętana jako wybitny wieloletni dyrektor Specjalnego Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Tułodzieckiego i twórca Szkoły Przysposabiającej do Pracy dla Młodzieży Niepełnosprawnej w Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" w Warszawie, a także cierpliwy i mądry wychowawca. Dla dzieci niepełnosprawnych zawsze miała czas i serce. Cieszyła się, gdy jej podopieczni wyjeżdżali na wycieczki, koncerty do stolicy, teatrów, czy muzeów. Chciała, aby życie niepełnosprawnych dzieci było barwne i radosne. Udzielała także ich rodzicom rad, życzliwego wsparcia i pomocy. Jej odejście wciąż wspominane jest z żalem i smutkiem. Była i pozostanie wzorem, przykładem wysokich kompetencji zawodowych i społecznych oraz dobrego i szlachetnego człowieka.

Włodzimierz Szyposz, pierwszy Społeczny Rzecznik Praw Dziecka TPD w Legnicy, jeszcze do niedawna aktywnie interweniujący w sprawach krzywdzonych dzieci, odszedł w wieku 84 lat. Znany był również jako juror w wielu konkursach, a jako filatelista starał się zainteresować dzieci pasją kolekcjonerską i poznawczą. Z wykształcenia był pedagogiem. Jego wrażliwość na problemy dzieci powodowała, że podejmował się rozwiązywania nieraz bardzo trudnych problemów opiekuńczych i rodzinnych. Jako nauczyciel, dyrektor szkół, pracownik oświaty, doskonale rozumiał potrzebę aktywnej działalności społecznej, szczególnie na rzecz dzieci, toteż związał się z TPD na długie lata. Za swoją wybitną działalność otrzymał statuetkę „Nade Wszystko Dziecko, oraz tytuł Honorowego Członka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Lidia Dzwinka, wybitny Społeczny Rzecznik Praw Dziecka TPD, autorka publikacji m.in. w „Przyjacielu Dziecka", pisała o doświadczeniach i potrzebie rozwijania funkcji Rzecznika. Broniła dzieci przed przemocą i zaniedbywaniem. Upominała się o przestrzeganie praw dziecka

Więcej o Jej wspaniałej działalności na rzecz dzieci można przeczytać w przeglądzie prasy „Pisali o nas" na str. 20.

> **Musisz mieć odwagę postawić na swoje ideały, świadomie podejmować ryzyko i działać. Codzienne życie wymaga odwagi, jeżeli ma być efektywne i dawać szczęście.**
>
> Maxwell Maltz

Opracowała **Irena Malanowska**

Wakacje mimo pandemii

W tym roku zorganizowanie dzieciom atrakcyjnych wakacji było dla organizatorów różnych form wypoczynku wielkim wyzwaniem. Działacze TPD robili co mogli, aby choć część dzieci mogła wziąć udział w koloniach wycieczkach, obozach czy zajęciach w miejscu zamieszkania. Pandemia zaskoczyła wszystkich, stanowiąc ogromne utrudnienie w organizowaniu i prowadzeniu dotychczasowych form pracy. Wielu rodziców obawiało się wysłać dzieci na wakacje, również inne trudności spowodowały spadek liczby kolonii, obozów i turnusów rehabilitacyjnych organizowanych przez TPD. Z konieczności trzeba było też zrezygnować z wyjazdów zagranicznych. Mimo to udało się zapewnić dzieciom tradycyjny wypoczynek w okresie wakacji, oczywiście przy uwzględnieniu określonych ograniczeń sanitarnych. A oto najnowsze informacje na temat wakacyjnego wypoczynku dzieci zorganizowanego przez TPD w 2020 roku.

W różnych formach wypoczynku organizowanych przez TPD całym kraju wzięło udział ogółem 13 514 dzieci. Podczas tegorocznych wakacji oddziały Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizowały 66 turnusów **wyjazdowych form wypoczynku** dla dzieci i młodzieży. Były to kolonie wypoczynkowe oraz obozy specjalistyczne. Wzięło w nich udział łącznie 2655 uczestników. Oznacza to, że w tegorocznych wyjazdowych formach wypoczynku wzięło udział tylko 25% liczby dzieci, które wyjechały z TPD w 2019 roku (10399).

Fot. R. Klim

Fot. R. Klim

W **turnusach rehabilitacyjnych**, których TPD zorganizowało w tym roku 17 (w roku 2019 było ich 34) wzięło udział 583 niepełnosprawnych uczestników (w roku 2019 było to 1426 osób).

Odbywały się także **wycieczki krajoznawcze, wyjazdy integracyjne i terapeutyczne oraz biwaki.** Razem tzw. małych form wypoczynku zorganizowano 87 dla 2050 uczestników.

W **stacjonarnych akcjach wypoczynkowych** w miejscu zamieszkania wzięło udział 8203 dzieci z czego 5308 w miastach, gdzie zorganizowano 254 turnusy w ramach akcji „Lato w Mieście" i 2895 osób na wsi, gdzie odbyło się 131 turnusów w ramach akcji „Lato na Wsi"; jest to liczebnie porównywalne z danymi z 2019 roku. Liderem w prowadzeniu stacjonarnych form wypoczynku jest **Zachodniopomorski Oddział Regionalny**, który zorganizował 183 turnusy dla 3890 dzieci; następny w kolejności **Mazowiecki Oddział Wojewódzki TPD** zorganizował 57 turnusów dla 1023 uczestników.

Jeśli chodzi o obozy i kolonie dla dzieci i młodzieży liderem jest **Dolnośląski Oddział Regionalny TPD**, który zorganizował 13 turnusów dla 674 uczestników. **Podkarpacki Oddział Regionalny TPD** zorganizował 11 turnusów kolonii i obozów dla 351 dzieci; ponadto oddział ten zorganizował najwięcej turnusów rehabilitacyjnych: 6 dla 185 niepełnosprawnych osób, a także turnus wczasów rodzinnych dla 23 uczestników.

Opracowała **Jolanta Szklarska**

Nakręceni w pomaganie

Dzięki środkom ze zbiórek nakrętek i używanych ubrań podopieczni TPD otrzymają wsparcie na leczenie i rehabilitację.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Przemyślu podejmuje innowacyjne działania mające na celu łączenie realizacji różnych celów statutowych naszego stowarzyszenia. Nowy statut TPD w §7 wśród celów działalności pożytku publicznego wymienia m.in. działania z zakresu ekologii i ochrony zwierząt oraz dziedzictwa przyrodniczego. Czy takie działania można połączyć z działalnością na rzecz dzieci niepełnosprawnych i przewlekle chorych? Okazuje się, że tak.

Od stycznia 2021 r. Oddział Okręgowy TPD w Przemyślu organizuje nową akcję „Nakręceni w pomaganie z TPD", polegającą na zbiórce nakrętek do pojemników w kształcie serca zlokalizowanych na terenie miasta Przemyśla. Dzięki środkom ze sprzedaży nakrętek podopieczni TPD otrzymają wsparcie na leczenie i rehabilitację. Dodatkowym atutem akcji będzie promowanie recyklingu oraz świadomej segregacji odpadów. Mieszkańcy w rozważny i łatwy sposób będą mogli pozbyć się zbędnych nakrętek, jednocześnie pomagając potrzebującym.

Do pojemnika można wrzucać nakrętki bez względu na kształt czy kolor. Mogą to więc być nakrętki np. po napojach, kawie, mleku, czy jogurtach. W pojemniku zostawić możemy również zakrętki po chemii gospodarczej, płynach do zmywania, szamponach i płynach do płukania.

Akcja TPD nie byłaby możliwa bez przychylności Prezydenta Miasta Przemyśla Wojciecha Bakuna i Prezesa Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zbigniewa Kurosza, dzięki którym możemy bezpłatnie rozstawić nasze pojemniki - serca w różnych miejscach całego miasta. Wykonania pojemników podjęło się Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Przemyślu, w którym pracownicy wspólnie z Prezesem Zbigniewem Czekeridą z wielką starannością i zaangażowaniem zaprojektowali i wykonali piękne pojemniki oraz pomogli w ich ustawieniu.

Fot. Archiwum TPD w Przemyślu

W sfinansowanie produkcji pojemników włączyły się przemyskie firmy Sanwil Polska Sp. z o.o, Kazar Group Sp. z o.o. oraz Nadleśnictwo Krasiczyn, Kańczuga i Bircza, którym serdecznie dziękujemy. Na zakup kolejnych pojemników TPD w Przemyślu prowadzi również zbiórkę na portalu zrzutka (https://zrzutka.pl/g9ph3v) gdzie każdy mieszkaniec ma okazję wspomóc akcję, wpłacając drobną kwotę.

Zbiórka nakrętek to nowa działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W przyszłości być może rozszerzy się na inne oddziały TPD, które będą mogły bezpłatnie skorzystać z pomysłów, gotowego projektu pojemników i pomocy w ich produkcji.

Nie zapominajmy o odkręcaniu z butelek i zbieraniu nakrętek, które po zagospodarowaniu przez TPD wspomogą naszych małych podopiecznych.

Ubrania do oddania

Warto przypomnieć, że oprócz zbierania nakrętek, wcześniej, bo 4 lata temu rozpoczęliśmy akcję pozyskiwania używanych ubrań. Sporo ludzi ma w domu niepotrzebne ubrania. Można odzież spakować w kartony, a jeśli się ich nie ma, to je dostarczymy, spakujemy ubrania i przez kuriera przekażemy do magazynu zbiórki.

W sumie pozyskaliśmy już 12 ton odzieży, a pieniądze pozyskane w ten sposób przeznaczamy na działalność statutową, czyli wsparcie naszych podopiecznych np. indywidualną pomoc dzieciom niepełnosprawnym, przewlekle chorym, biednym, z rodzin zastępczych, zakup lekarstw, opłacenie turnusów rehabilitacyjnych, kolonii oraz na organizację imprez kulturalnych

Prowadzimy również dwie inne kampanie na portalu: Ubrania Do Oddania.pl dla dziewczynki, która choruje na neuropatię zanikową oczu i potrzebuje finansowego wsparcia na terapię komórkami macierzystymi. I drugą akcję dla naszego koła przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 z przeznaczeniem na wyposażenie, indywidualną pomoc dla dzieci, organizację imprez czy zakup nagród.

Potrzeby dzieci są ważne i wciąż duże. Nasze zbiórki organizujemy jako działalność ciągłą. Poprzez współpracę z mediami i portale internetowe dowiadują się o nich czytelnicy, widzowie i internauci, dzięki czemu w nasze akcje charytatywne angażuje się coraz więcej osób, za co w imieniu dzieci jesteśmy bardzo wdzięczni.

Grzegorz Piestrak

Ciekawie i wesoło

W Ognisku TPD Wola w Warszawie ważnym momentem dnia do niedawna był razem przygotowywany i spożywany przy wspólnym stole podwieczorek. Wychowankowie bardzo lubią samodzielne przyrządzanie posiłków. Staramy się kształtować zdrowe nawyki żywieniowe. Dbamy o zachowanie tradycji kulinarnych i poszukujemy nowych inspiracji.

Podczas posiłków odbywało się krótkie spotkanie ogniskowiczów, na których poruszano ważne aktualne tematy. Świętom i wyjątkowym dniom towarzyszyły uroczyste podwieczorki w niecodziennej oprawie. Mamy różne własne ogniskowe zwyczaje. Na przykład z okazji walentynek kanapki w kształcie serduszek.

W związku z obostrzeniami

Aktualnie w związku z obostrzeniami, kiedy wychowankowie nie przychodzą do Ogniska, zamiast przygotowywania wspólnych podwieczorków, przekazujemy im artykuły żywnościowe. Znajdują się wśród nich produkty do samodzielnego przygotowania potraw w domu i takie od razu gotowe do spożycia oraz w miarę możliwości zdrowe przekąski. Zapraszamy wychowanków i ich rodziny do próbowania nowych dań. Zachęcamy do sprawdzania swoich sił w roli „kucharzy", umieszczając cyklicznie na portalu internetowym własne i polecane przez innych przepisy kulinarne. Jednocześnie przekazujemy wiedzę o zdrowym odżywianiu się w szerszym kontekście dbania o swoje zdrowie.

Fot. R. Klim

Do produktów żywnościowych i przekąsek załączamy kalendarze z zadaniami na każdy dzień, gazetki z ciekawymi artykułami, łamigłówki i inne inspirujące materiały.

Ze Świętym Mikołajem

Dla wychowanków Środowiskowego Ogniska Wychowawczego TPD przy ul. Obozowej w Warszawie i dla ich rodzin od kilku lat ważnym dniem w grudniu jest spotkanie w ramach zadania publicznego „Ze świętym Mikołajem". W poprzednich latach impreza odbywała się w plenerze, konkretnie w Puszczy Kampinoskiej. Święty Mikołaj towarzyszył grupie podczas kuligu, bawił się w kręgu, opowiadał dowcipy, śpiewał, tańczył i razem z dziećmi i rodzicami piekł kiełbaski przy ognisku. Ale, co najważniejsze, dzielił się dobrym słowem, uważnie słuchał, co dzieci mówią, a następnie wręczał upominki dla wychowanków i ich rodzin. Jednocześnie ogniskowicze mieli okazję do okazania wdzięczności i podzielenia się ze Świętym Mikołajem oraz ze sobą nawzajem swoimi osiągnięciami, talentami i umiejętnościami. Wcześniej angażowali się we wspólne przedsięwzięcie podczas przygotowań, by móc aktywnie razem uczestniczć w zorganizowanych zabawach.

W tym roku, w związku z pandemicznymi obostrzeniami, impreza miała zupełnie inny charakter. Przedstawiciele rodzin przybywali do Ogniska oddzielnie, rodzinami. Aby zachować wspólnotowy i integrujący walor spotkania, przez cały dzień stopniowo, wspólnie ze Świętym Mikołajem, dzieci i rodzice ubierali szczególną „choinkę". Każda rodzina własnoręcznie wykonała w domu i przyniosła na spotkanie dzwoneczek. Oprócz tego wychowankowie mieli okazję do wykazania się wiedzą na temat Świętego Mikołaja, odpowiadali na pytania konkursowe i na zagadki. Część z nich w prezencie przygotowała rysunkowe portrety. Niektórzy zaprezentowali wiersze i piosenki. Były króciutkie zabawy. Na odważnych czekały specjalne zadania.

Wspominano też imprezy z poprzednich lat, oglądano zdjęcia przy dźwiękach piosenki już tradycyjnie towarzyszącej spotkaniom. Święty Mikołaj prowadził radosne rozmowy i wymyślał żarty mikołajowe i świąteczne. Słuchał, co dzieci i rodzice mają do powiedzenia. Na zakończenie każdego spotkania Święty Mikołaj wręczał upominki i składał życzenia rodzinom. Przyjmował też życzenia od przedstawicieli rodzin.

Wszyscy uczestnicy bardzo chcieliby w przyszłym roku spotkać się tradycyjnie, po pandemii, w plenerze.

Maria Bajorek
Kierownik Środowiskowego Ogniska Wychowawczego
TPD Wola w Warszawie

Aktywność na miarę potrzeb

Już po raz drugi 30 października 2020 roku decyzją Rady Ministrów oraz Wojewody Podkarpackiego placówka wsparcia dziennego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Przystań” w Przemyślu musiała swoją pracę dla podopiecznych organizować w formie zdalnej. Jednak tym razem, dzięki zdobytemu poprzednio doświadczeniu w porozumiewaniu się online, byliśmy na to poniekąd przygotowani. Oczywiście liczyliśmy, że do takiej sytuacji nie dojdzie, ale stało się: zostaliśmy zmuszeni do przeniesienia działalności do internetu. Kadra pedagogiczna placówki jednak szybko się zmobilizowała i opracowała plan pracy zdalnej, czyli szeroki wachlarz różnorodnych i bezpłatnych zajęć dla podopiecznych.

Od poniedziałku do piątku w godzinach 11:30–14:30 pracownicy świetlicy „Przystań” dyżurowali przy telefonie w ramach infolinii świetlicowej. Telefon rozdzwaniał się w sprawach dotyczących problemów wychowawczych, materialnych oraz wynikających ze zdalnej nauki. Natomiast w godzinach 14:30–15:30 udostępniliśmy serię filmów instruktażowych dla naszych podopiecznych. Wśród nich znalazły się: autorskie filmiki ukazujące prace techniczne 3D służące usprawnianiu małej motoryki, rozwijaniu kreatywnego myślenia oraz wyobraźni przestrzennej, a także przedstawiające ciekawe eksperymenty, możliwe do przeprowadzenia w warunkach domowych, przy użyciu prostych składników. Z kolei temat „Sensoryka dla smyka”, również w formie autorskich filmików, ukazywał możliwości stymulacji wszystkich zmysłów, technik relaksacyjnych, podejmowania prac antystresowych itd. – łatwych do samodzielnego wykonania. Dzieci mogły też zobaczyć na filmiku, jak z papieru metodą origami składać różne przedmioty czy ptaki. Zajęcia origami poprawiają koncentrację, uczą cierpliwości, jak również są relaksujące. Nie zabrakło także filmików podpowiadających, jak samodzielnie w domu wykonać rozwijające kreatywność prace plastyczne.

Prowadziliśmy również zajęcia w ramach programu PEPCO „Rozwijanie zainteresowań i pasji twórczych dzieci”. Kontynuowaliśmy zajęcia tańca nowoczesnego oraz tańca sportowego Cheerleaderek, oczywiście online, przy pomocy aplikacji umożliwiającej transmisję zajęć na żywo. Prowadzący stanęli na wysokości zadania, przeszkolili rodziców, ucząc, jak bez problemu uzyskać połączenie, aby dzieci mogły zdalnie uczestniczyć w zajęciach. O umówionej porze dzieci logowały się na wcześniej wysłany link i dwa razy w tygodniu uczestniczyły w zajęciach.

Ponadto na portalu społecznościowym Facebook umieszczaliśmy wiele interesujących postów, podzielonych na następujące bloki tematyczne:

- Kącik kulinarny - ciekawostki, artykuły, informacje dotyczące zdrowego odżywiania, promocja zdrowego stylu życia, profilaktyka otyłości, konkursy aktywizujące z nagrodami, realizacja programu TESCO „Zdrowo jeść” oraz Żółty Talerz;
- Kronika TPD – ciekawostki, informacje i wiadomości dotyczące historii oraz aktualnej działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci;
- Coś ciekawego dla każdego – informacje na temat ciekawych wydarzeń kulturalno-rozrywkowych dostępnych bezpłatnie online np. „Warsztaty kulinarne dla całej rodziny online”, „Zumba dla każdego online”, „Warsztaty przyrodnicze online”, „Joga – zajęcia relaksacyjne online”, „Spotkanie ze Świętym Mikołajem online” itd.;
- Muzykalia – informacje, ciekawostki i wiadomości z zakresu muzyki, konkursy aktywizujące np. „Moja ulubiona piosenka”, Świąteczny hit 2020” itd.;
- Podróże małe i duże – ciekawostki, wiadomości i informacje na temat walorów turystycznych naszego regionu, promocja województwa podkarpackiego;
- Klub sportowy – ciekawostki, wiadomości i informacje ze świata sportu, promocja zdrowego trybu życia oraz aktywności fizycznej.

Dzięki realizacji planu pracy zdalnej w placówce wsparcia dziennego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – świetlicy „Przystań” w Przemyślu nie utraciliśmy kontaktu z naszymi podopiecznymi. Przedstawiliśmy atrakcyjną ofertę filmów instruktażowych, jak i codziennie publikowaliśmy ciekawe posty tematyczne. Mimo izolacji nasi podopieczni mogli także kontynuować zajęcia taneczno – ruchowe. Mamy nadzieję, że czas izolacji niedługo minie i znów powrócimy do pracy stacjonarnej. Będziemy mogli normalnie się spotkać i porozmawiać. Tego nam wszystkim życzymy!

mgr Wiktoria Chabko
Kierownik Świetlicy TPD „Przystań”
w Przemyślu

Przyjaciel dziecka

Redakcja: Irena Malanowska – redaktor naczelna

Rada Redakcyjna: Wiesław Kołak (przewodniczący), Józef Bogdaszewski, Kazimierz Pleśniak, Zygmunt Pyszkowski, Henryk Romańczuk, Henryk Zabrocki

Adres redakcji: Zarząd Główny TPD ul. Krakowskie Przedmieście 6
00-325 Warszawa; tel.: (22) 827 78 44, tel./fax: (22) 826 08 74
Druk: „Poligraf” Nakład: 1000 egz.

Warunki przyjmowania tekstów do druku

Redakcja przyjmuje teksty napisane na komputerze. Artykuł prosimy przesłać pocztą elektroniczną na adres e-mail: i.malanowska@tpdzg.org.pl

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów oraz innych formalnych zmian w treści artykułów.

Świetlica TPD „Przystań” w Przemyślu

Fot. Archiwum TPD w Przemyślu

Paczki świąteczne i Święty Mikołaj w Ognisku TPD w Warszawie

ZADANIE PUBLICZNE
„Ze świętym Mikołajem 2020”
finansuje
Miasto Stołeczne Warszawa

Fot. Rafał Klim

Artykuł czytaj na str. 31

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

PAŃSTWOWY FUNDUSZ REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Al. Jana Pawła II 13, 00-828 Warszawa tel.: centr. 22 620 03 51

Numer dofinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych